Ner 50. Kraków 1 Marca — Piątek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Marzec . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Marzec . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca . „ 8 „ —

Kraków 28 lutego.

Powtarzają ogólnie, i bardzo słusznie, iż wielką jest niepewność położenia, w jakiem się znajdujemy. Niemniej atoli jest prawdą, że nie trudno przewidzieć najbliższe następstwa stósownie do tego, jak się ono obróci. Wydaje się to może na pozór paradoksem, a przecież nim nie jest. Jakkolwiek bowiem nieloicznym może być wypadek, to zwykle jednak loiczne płyną z niego następstwa. Dodawać zbyteczna, że w niepewnych położeniach wszelkie rachuby czyli przewidzenia, nie mogą mieć innej podstawy prócz prawdopodobieństwa.

Mamy tu na myśli Radę państwa zwołaną rozporządzeniem ministeryalnem z 4go b. m. Jakkolwiek może być konstytucyjna, a nawet powiedzielibyśmy państwowa nieloiczność w jej zwołaniu, nie ma zbytniej śmiałości w przewidywaniu, jakie będą najbliższe jej następstwa odpowiednie warunkom, w jakich się zbierze.

Jeżeli większość będzie autonomiczna czy federalistyczna, bo nie należymy do tych, co się tego wyrażenia i formy monarchii niem objętej obawiają, w każdym razie, jeżeli większość będzie antidualistyczna, natedy któż wątpić może o rozwiązaniu Reichsrathu? Wszak właśnie powołaniem jego jest usankcyonowanie dualizmu i wprowadzenie go w organizm monarchii. Narzędzie okazawszy się niestósowne, niezdatne, wymagałoby co najmniej przemiany. Jakimby jej sposobem dokonano, czy przez rozwiązanie Sejmów krajowych, czy przez bezpośrednie wybory, do którychby wypadło oktrojować nową ustawę wyborczą, czy za pomocą nowej całkiem konstytucyi — zgoła, coby potem nastąpiło, w to nie wchodzimy. Dosyć, że najbliższem następstwem byłoby rozwiązanie Reichsrathu. Wnosząc bowiem z tego, co widzimy i słyszymy o poczynionych krokach ostrożności i trudnościach stawianych, aby do takiej większości nie przyszło, z odgrażań dzienników niemieckich przeciw adresowi czeskiemu, i z całego toku polityki wewnętrznej w tej chwili, przypuścić nie można, aby się do zasad takowej większości zastósować chciano, i zaniechać rozpoczętego i ogłoszonego już prawie systematu. Zresztą powiemy otwarcie, iż rachuba na taką większość w Radzie państwa wydaje nam się prostem złudzeniem. Przy najkorzystniejszem dla autonomicznej zasady obrachowaniu byłaby ona tak małą, a tem samem tak chwiejną, iż zniknęłaby za pierwszem starciem i nie dotrzymałaby placu.

Jeżeli zaś większość będzie centralizacyjna, a jak dzisiaj dualistyczna, co nierównie jest prawdopodobniejszem i niemal pewnem, Rada państwa staje się konstytuantą. Czy będzie wtedy powolnem narzędziem lub nie, zgoła co dalej nastąpi, nie wchodzimy. Najbliższem następstwem będzie konstytuanta, oparta na centralizacyi, jakiej jej dostarczy konstytucya lutowa. A wtedy jaki los czeka stanowisko krajów koronnych w monarchii, ich indywidualność prawną i narodową, autonomię ich sejmów — wiadomo. Doświadczenie zbyt dotkliwie nauczyć było powinno, że już sama konstytucya lutowa, a niedopieroż konstytuanta ze ściślejszego Reichsrathu złożona a w patenta lutowe uzbrojona, z autonomią pogodzić się nie da. Na drodze parlamentarnej mniejszość przed większością ulegać musi.

Dla tego też właśnie przypuścić nie chcemy ani możemy, aby Sejm nasz miał przystąpić do bezwarunkowego wyboru delegacyj na Radę państwa, nie wystósowawszy poprzednio adresu do N. Pana. O ile w roku przeszłym adres taki nie zdawał nam się potrzebnym, o tyle obecnie przedstawia on nam się jako konieczność. Uczucia nasze i pragnienia niezmienne, powtarzamy raz jeszcze, dziś jak wówczas są one te same, jakie Sejm w przeszłorocznym adresie imieniem kraju całego wynurzył. Przekonanie Galicyi i jej chęci są te same, ale jakże różne okoliczności! Wówczas mieliśmy przyrzeczony manifestem wrześniowym udział kraju równoważny w organizacyi monarchii, i spokojnie czekać mogliśmy chwili, w której do zabrania głosu Sejm nasz będzie powołany; konstytucya lutowa była zawieszona; autonomia zapewniona, postępowała wprawdzie zwolna, ale w zamierzonym systemie rządu znajdowała na przyszłość rękojmią. Mieszkańcy Galicyi nie potrzebowali stawiać programatów, wywieszać sztandarów, rzucać się w grę stronnictw; utrzymywali tylko swoje stanowisko kraju koronnego, gotowego wziąść udział w dziele przeobrażenia na podstawie, która w ich przekonaniu jedynie potęgę i pomyślność monarchii rokować mogła. Dzisiaj, o przyrzeczeniu powyższem mowy nie ma, układ z Węgrami ma być do wiadomości tylko podany, i to w Reichsracie na mocy konstytucyi lutowej przywróconej, i to w Reichsracie szczuplejszym wyniesionym do potęgi konstytuanty, skoro ma orzekać o zmianach w konstytucyi, jakich wymaga dualizm i systemat, rozdzielający monarchię na dwie połowy, a tem samem niepozwalający przypuszczać jedności monarchii na autonomiach krajów koronnych opartej. Jakże wobec takiej zmiany położenia, tak widocznem, że nie powiemy nieochybnem niebezpieczeństwem, nie tylko krajowi ale całej monarchii grożącego, nie widzieć konieczności adresu, wypowiadającego znów uczucia i przekonania kraju z tą samą szczerością i otwartością co pierwej, ale nierównie jaśniej i wyraźniej co do zasad, któreby mieszkańców Galicyi połączyły z mieszkańcami innych krajów koronnych, stojących równie jak ona w obronie owej indywidualności prawnej ludów i autonomii Sejmów, które jedynie zbawienną podstawą do organizacyi monarchii być mogą?

Nie możemy też wyjść z zadziwienia, gdy pojawiają się zdania, że adres do N. Pana jest zbyteczny, gdyż byłby to akt „po nad głową ministrów“, albowiem Reichsrath zwołany jest rozporządzeniem ministeryalnem. Nie wiemy zaprawdę, jak sobie to wytłómaczyć, skoro przeciw rzeczonemu rozporządzeniu żadnéj w Sejmach nie ma protestacyi, ani wątpliwości co do jego wykonania; a przecież z drugiéj strony wiadomo, że każdy adres Sejmu do Tronu jest już z samej natury swojej, aktem „po nad głową ministrów.“ I te same podobno osoby, które tak szczególnie rozumują, odwołują się na wyrazy przeszłorocznego adresu: „Przy Tobie N. Panie stoimy i stać chcemy“. Tak jest, niezawodnie, powtórzymy raz jeszcze, ale cóż znaczą te wyrazy, jeżeli nie zaufanie w koronie, odwołanie się w każdym razie do Monarchy wiernych jego poddanych? Więc dla tego, że rozporządzenie jest ministeryalne, Sejm nie ma szczerze i otwarcie, imieniem całego kraju, wynurzyć swemu Monarsze bolesnego uczucia, jakiego doznał właśnie z powodu owego aktu ministeryalnego, dodać wyraz obaw, aby nadzieje ludności zawiedzionemi nie zostały, a oraz z uznaniem potrzeby szukania środków dla ustalenia stosunków monarchii i gotowości do wzięcia udziału w tem zadaniu, najuniżeńszą zanieść prośbę aby raczył słowem monarszem uspokoić te obawy tem słuszniejsze, gdy cały kraj najgłębiéj jest przekonany, że systemat, coby gwałcił prawa ludów, nie mógłby doprowadzić do celu, to jest do prawdziwego organizmu monarchii i stałego wewnętrznego spokoju, bez którego ani potęgi ani pomyślności w państwie być nie może. Raz jeszcze pytamy: cóżby znaczyły powyższe adresu przeszłorocznego wyrazy, gdyby nie były wyrazami zaufania na szczerości i otwartości opartego? Tak je pojmował kraj, tak je, nie wątpimy ani chwili, łaskawie przyjęła Korona.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 26 lutego.

(z) Nim ścierające się zdania w sprawie odpowiedzi na wniosek rządowy względem wysłania delegatów do Rady państwa dostatecznie się wyświecą, a komisya do tego przedmiotu wyznaczona zdoła przedłożyć Izbie sprawozdanie i wnioski, co najprędzej zapewne ku końcu dopiero bieżącego tygodnia nastąpić będzie mogło, zajmuje się sejm tymczasem załatwieniem ważnych czynności przedwstępnych, bez czego ani do tego głównego przedmiotu, ani do wyboru Wydziału krajowego przystąpić nie można. Ukończenie sprawdzenia wyborów poselskich jest wprzód niezbędnie potrzebnem, to też komisya tem zajęta najwięcej miała dotąd do czynienia. Na posiedzeniu dzisiejszem sejmowem zatwierdzono bez dyskusyi wybory pp. Kuziemskiego, Piwockiego, Puszkarza, Tomusia i Kulika.

Pomiędzy nowowniesionemi petycyami zasługują na uwagę petycye słuchaczów tutejszej akademii technicznej o reorganizacyę tegoż instytutu, i o zaprowadzenie języka polskiego w wykładzie wszystkich przedmiotów.

Poseł Henigsman wniósł interpelacyę do Komisarza rządowego w sprawie zawieszenia na przeciąg trzech miesięcy wydawnictwa *Dziennika Lwowskiego.* Postępowanie rządu z prasą podczas zawieszenia mocy patentów lutowych było bardzo liberalne, a dziennikarstwo opozycyjne dowiodło oględności swej w ocenianiu czynności rządu w czasie nawet najgorętszego ruchu wyborczego. Ale ostatniemi czasy postępowanie z dziennikarstwem przybrało cechę wielkiej surowości, czego dowodem cztery w krótkim po sobie czasie konfiskaty *Dziennika Lwowskiego*, i zawieszenie tegoż na trzy miesiące, lubo artykuły inkriminowane nie zawierają nic ubliżającego rządowi, nic naruszającego porządek społeczny lub polityczny. Że rząd sam nie ma żadnej trwałej, wytycznej zasady w ocenieniu przestępstw drukowych, dowodzą zapadłe w sprawach prasowych wyroki i idące tuż za niemi amnestye. Interpelant zapytuje: czy prokuratorya, stojąca pod bezpośrednim wpływem władz administracyjnych, postępuje według instrukcyi?

Komisarz rządowy odpowiedział, że zawieszenie *Dziennika Lwowskiego* nastąpiło za uchwałą sądu karnego na podstawie ustawy prasowej. Apelacya od wyroku może być zaniesioną do sądów wyższych. Władza administracyjna nie wpływała na postępowanie prokuratoryi, gdyż takowe opiera się na ustawie prasowej.

Drugą interpelacyę do Komisarza rządowego wniósł poseł Polanowski. Na przeszłej sesyi sejmowej oświadczył Izbie Komisarz rządowy, z powodu wniosków dotyczących opłat kościelnych, zwanych *jura stolae*, że toczą się rokowania z władzami duchownemi względem zmiany patentu regulującego rzeczone opłaty; gdy jednakowoż żadne w tym względzie nie zostały dotąd ogłoszone rozporządzenia, i nadużycia dzieją się rozmaite, zapytuje interpelant: jak stoją obecnie wspomnione z władzami duchownemi rokowania w tym przedmiocie, a oraz czy nie zamierza rząd dla ukrócenia nadużyć wydać tymczasowych rozporządzeń oznaczających najwyższą stopę rzeczonych opłat kościelnych?

Komisarz rządowy przyrzekł rychłą odpowiedź po zasięgnieniu szczegółowych w tej sprawie wiadomości.

Z porządku dziennego przedłożył członek Wydziału krajowego p. Grocholski sprawozdanie o przekazanych Wydziałowi wnioskach pp. Henigsmana i hr. Russockiego, tyczących się gmin miasta Brodów. Z powodu nagłości przedmiotu Wydział postanowił nie drukować sprawozdania, lecz poprzestać na ustnem. Wniosek posła Henigsmana składa się z trzech wniosków zastępczych, będących właściwie osobnemi samoistnemi wnioskami, które wnioskodawca przedstawia do przyjęcia w zastępstwie jeden po drugim, w razie nieprzyjęcia poprzedniego. Przeciw podobnemu układaniu wniosków sprzeciwia się jak najmocniej sprawozdawca, oświadczając, że już dla tego samego nie mógłby Wydział zalecić onych przyjęcia, upatrując w tem dostateczny powód do przejścia nad niemi do porządku dziennego. Co do treści wniosku p. Henigsmanna, ustęp pierwszy, stanowiący, że miasto Brody ma otrzymać osobny statut, nie może być uchwalony, póki nie będzie przedłożony projekt statutu. Przyjęcie wniosku, aby aż do uchwalenia osobnego statutu, ogólna ustawa gminna z dnia 12 sierpnia 1866 nie obowiązywała gminy miasta Brodów, byłoby największą krzywdą dla miasta, gdyż nowa ustawa rozszerzyła znacznie zakres praw gminnych, jak np. oddaniem majątku gminy pod jej własne rozporządzenie itp. Dalszy ustęp wniosku p. Henigsmana, w razie nieprzyjęcia poprzedniego, ażeby miasta Brodów nie obowiązywał drugi ustęp § 15, stanowiący, że w Radzie gminnej mają zasiadać dwie trzecie części ogólnej liczby Radnych chrześcian, i ostani ustęp § 35 orzekający, że burmistrz musi być wyznania chrześciańskiego, również nie jest do przyjęcia, gdyż sprzeciwia się ogólnej ustawie zasadniczej państwowej o urządzeniu gmin, niemniej jak i uchwalonym już przez sejm statutom dla miast innych, jakoto Krakowa i Lwowa. Ostatnia wreszcie część wniosku posła Henigsmana, aby w razie odrzucenia poprzednich wniosków pozostawić dotychczasowy zwyczajem uświęcony porządek w składzie Rady miejskiej Brodzkiej, iżby połowa Radnych była chrześcian a połowa starozakonnych, zgadza się z wnioskiem posła hr. Russockiego, który jednakże rzecz dokładniej określa. Zwraca wszelako sprawozdawca uwagę Izby, iż należy go przyjąć w formie nie prostej uchwały lecz ustawy, gdyż tylko ustawą można zastąpić ustawę obowiązującą. Zaleca zaś sprawozdawca do przyjęcia wniosek ten dla tego, że przyjęcie jego będzie aktem politycznym; starozakonni bowiem miasta Brodów udawali się poprzednio z prośbami tej treści, co wniosek w mowie będący, do wszystkich instancyj, nawet do samego Cesarza i nigdzie nic nie wskórali. Niech więc obecnie w uchwale sejmowej przekonają się, że tylko ściśle idąc ręka w rękę z krajem, mogą dojść do pożądanych korzyści; że wprowadzeniem języka krajowgo do Szkół i Rady gminnej osiągną to do czego wszyscy dążymy.

Po takiem wyłuszczeniu rzeczy przedłożył sprawozdawca do uchwały Izbie wniosek posła hr. Russockiego, sformułowany jak następuje:

„Ustawa zmieniająca dla miasta Brodów §§ 15 i 28 ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12go sierpnia 1866 r.

1) Paragrafy 15 i 28 ordynacyi wyborczej dla gmin w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem z dnia 12 sierpnia zmieniają się dla gminy miasta Brodów w sposób następujący:

§ 15. Każde koło wyborcze, bez względu na liczbę wyborców w niem głosujących, wybiera, jeżeli są dwa koła wyborcze, połowę; jeżeli są trzy koła, trzecią część oznaczonej w § 14 ustawy gminnej, liczby Radnych i zastępców. Przynajmniej połowa Radnych i zastępców przez każde koło wybranych, powinna być wyznania chrześcijańskiego.

§ 28. Jeżeli liczba wybranych w którem kole wyborczem Radnych lub ich zastępców, niebędących wyznania chrześcijańskiego, przenosi połowę liczby wszystkich, na to koło przypadających Radnych lub ich zastępców, natenczas ustąpią z pomiędzy wybranych, niebędących wyznania chrześcijańskiego, ci, którzy najmniej głosów otrzymali, a natomiast wstąpią ci z pomiędzy chrześcijan, którzy po wybranych chrześcianach największą ilość głosów otrzymali.

2) Przeprowadzenie tej ustawy polecam mojemu ministrowi stanu.“

Poseł Kozłowski zabrał głos, aby odeprzeć zdanie sprawozdawcy, że nie należy stawiać naraz wniosków zastępczych z powodu, iż to nie jest gdzieindziej przyjętym zwyczajem parlamentarnym. Każde ciało obradujące wyrabia sobie formy, jakie mu są najdogodniejsze. U nas przy wielkiej liczbie najsprzeczniejszych rozporządzeń i patentów z jednej, a braku dostatecznego wyrobienia politycznego Izby z drugiej strony, gdzie przy każdej uchwale na mnóstwo potrzeba baczyć względów, dobrze jest, jeżeli po odrzuceniu jednego wniosku będą zaraz inne pod ręką, gdyż posłuży to do skrócenia i uproszczenia rozpraw.

Poseł Henigsman odpierał zarzuty wnioskowi jego przez sprawozdawcę stawiane. Regulamin Izby nie wzbrania stawiania wniosków zastępczych. Brody mają prawo mieć statut osobny, gdyż § 1 ustawy ogólnej gminnej orzeka, że Lwów, Kraków, tudzież inne znaczniejsze miasta otrzymają statut osobny, skoro tego zażądają, a Brody już dwukrotnie żądały, i tylko brak czasu na przeszłych sesyach sejmowych nie dozwolił zająć się

Część literacko-artystyczna.

WIEŻA KRUSZWICKA.

— * Wielkopolska nie celowała w ostatnich latach umiejętnem odnawianiem zabytków starożytnych, ani też odznaczała się szczególnem zamiłowaniem w ich zachowaniu. Okazywano to w rozprawie zamieszczonej w *Czasie* (z r. 1863 Nr. 212); a dość przypomnieć katedry gnieznieńską i kruszwicką, aby zyskać sąd o przedsiębranych tam odnowach — lub też napomknąć o zachowaniu ruin pamiątkowego kościoła w Inowrocławiu, albo rzeźby w Strzelnie (czytaj o tem książkę wydaną w Krakowie r. z. pod tytułem: *O zabytkach Kruszwicy i Gniezna*). Zaledwie usiłowanie Towarzystwa poznańskiego przyjaciół nauk i dobre chęci kilku stanowią w tej mierze wyjątek. Obecnie więc z niejaką obawą ogłaszamy następującą odezwę:

„Nie masz zakątka ziemi naszej, któryby się mógł poszczycić dawniejszym zabytkiem historycznym jak Kujawy, gdzie w pośród rozlanych wód Gopła wnosi się Kruszwicka wieża, część niegdyś książęcego grodu.

Obywatele tutejszego powiatu uczuwali potrzebę ocalenia i utrzymania tej wiekopomnej ruiny, pragnąc tem wypełnić myśl ogółu narodowego, im z uczucia i położenia przekazaną; ale skoro ona stała się własnością rządu, bez woli jego nic rozpocząć nie było można; i z bólem serca z daleka uważaliśmy, jak odłamy murów jeden po drugim zapadały się, a nawet i wieża sama upadkiem zagrożoną była. Najpierwsze położenie tamy niszczeniu systematycznemu wieży kruszwickiej zawdzięczamy zmarłemu monarsze pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi IV, który jeszcze będąc następcą tronu zwiedzał okolicę tutejszą i polecił staranne zachowanie resztek pozostałych. Wtenczas to fundamenta wieży podmurowano a tablica umieszczona przy zamku ostrzegała pod zagrożeniem kary, ażeby w jakikolkiek bądź sposób ruiny nie uszkadzać.

Dzisiaj myśl ta, godna wielkiego monarchy, światłego miłośnika sztuki i jej protektora, rozwinęła się dalej. Na sejmiku powiatowym w Inowrocławiu, odbytym w dniu 28 kwietnia 1866 r. zakomunikował przewodniczący obradom pan landrat, iż z wyższego rozporządzenia opieka nad utrzymaniem wieży, tudzież przyozdobienie otoczenia takowej nie tylko jest powiatowi dozwolona ale nawet odtąd opiece jego poruczona. Nadto Najjaśniejszy pan obecnie panujący, przeznacza na ten cel jako tymczasowy podarunek 360 talarów, nie odmawiając dalszego wsparcia. Zebrane obywatelstwo wiadomość tę z uniesieniem przyjęło, jak najgorliwiej poprzeć z swej strony postanowiło, z funduszów powiatowych wyznaczyło tymczasową pensyę dla nadzorcy mających powstać plantacyj i wybrało komitet z trzech osób się składający, któremu przeprowadzenie tej myśli powierzono. W liczbie wspomnionych członków dostąpiłem i ja tego niewymownego zaszczytu; pragnę też moje polecenie odpowiednio wielkości celu i zadania wypełnić.

Do przeprowadzenia rzeczonej myśli dwa przedewszystkiem czynniki są nieodzownemi: Fundusze i działalność komitetu. — Co do pierwszych, jakkolwiek one wymagają ofiar waszych, zacni rodacy, bo należy zakupić kilka domów i ogrodów, tuż pod wieżę podchodzących, ale na chwilę nie wątpię o zebraniu takowych, znając szczytne serca moich współziomków, cześć, jaką otaczacie zabytki nasze historyczne, poszanowanie dla przeszłości, święty zapał dla rzeczy ojczystych. A lubo dla wykonania wypowiedzianej tu myśli z powiatu mego, chociaż już w większej połowie przez innoplemiennych zajętego, przecież zebrałbym potrzebną kwotę; jakkolwiekby to nie bez wysilenia uczynić przyszło, czyż jednak w podobnym razie nie ściągnąłbym na siebie słusznego zarzutu opuszczając okolice Polski, gdzie z zebraniem składek rozszerzyć się można, iż lokalizuję myśl, która do ogółu narodowego należy? Postaram się więc wszędzie o pośredniczącą mi pomoc, o czem przez czasopisma się powiadomicie, i przez ten sam organ o użyciu funduszów doniosę.

Czynność komitetu sądzę, że się należycie rozwinie, do którego mniemania upoważnia mnie z jednej strony charakter dwóch moich kolegów, z drugiej wysoka protekcya, jaka niemylnie na rozwój czynności wpływać będzie. Pracy naszej i waszym ofiarom, moi współziomkowie, zawdzięczamy, że kiedyś, zwiedzając wieżę Popiela, nie po wądołach i odłamach muru krocząc, zniszczenia i niepowrotnej przeszłości śladami otoczeni będziecie, ale ozdobną zielenią, która świadczyć ma o niespożytej czci tak obecnie panującego monarchy, jako też naszej i naszych innoplemiennych sąsiadów dla grodu Popielów i Piastów.

Rzeczyca 18 lutego 1867.

Alfons Moszczeński,
w imieniu komitetu.“

Zwracamy uwagę na okoliczność, iż wezwanie do składek publicznych (od których i Galicya w miarę ich potrzeby, a wedle możności swojej, uchylać się z wielu względów nie powinna) nasuwa konieczność przedstawienie ogółowi polskiemu i znawcom: co właściwie wymaga nakładu, i w jaki sposób mają być przedsięwzięte zamierzone naprawy około baszty Kruszwickiej? Kilka pism illustrowanych wychodzących w Warszawie, oraz wystawy Towarzystw ku poparciu sztuk pięknych, dają możność okazania w rysunkach obecnego stanu zniszczeń i projektów czynności, do których fundusze są potrzebne. Wprawdzie, jeżeli chodzi o samo tylko zrównanie i zasadzenie drzewami miejscowości otaczającej basztę goplańską, bez naruszenia murów, może wtedy ostrożność naszą chętnie zbyteczną nazwiemy; przecież, choćby już sama odnowa Katedry gnieznieńskiej, upoważnia nas do niejakiej obawy, bo jest jednym z wymownych przykładów (których i u nas nie brak), jak są dla zbytków niekorzystne złe ich restauracye.

J. Ł.

O żmijach galicyjskich w szczególności, a o wężach w ogóle.

Kto garścią ziemię nosi, góry się doczeka.

(Ciąg dalszy.)

O jadzie żmii.

Jad żmii jest to przeźroczysty, żółtawy, cokolwiek kleisty, żywiczny płyn bez najmniejszego zapachu i smaku. W ustach wznieca on uczucie zimna i ściąga silnie język. Połknięty nie pociąga za sobą żadnych złych skutków; zmięszany zaś z krwią sprawia zupełny rozkład organizmu.

Nie wiadomo z pewnością, który pierwiastek tego płynu tak zabójczo na organizm działa; tyle tylko pewna, że dostawszy się do krwi, rozkłada ją na grubsze składowe jej części, surowicę i ciałka krwiste. Oddzielone ciałka krwiste zatykają przewody naczyń krwionośnych, a tamując tym sposobem obieg krwi, sprowadzają zniszczenie organizmu zwierzęcego.

Płyn ów posiada wszelkie własności gumy arabskiej; rozpuszcza się jak ona w wodzie, w wyskoku jest nierozpuszczalnym; na ogniu nie topi się, na żarzących zaś węglach nadyma się, kipi, a w końcu się zapala. Jad ten w wodzie roztworzony, a potem strącony za pomocą spirytusu, przedstawia biały, miękki, szlamowaty proszek, który osuszony pęka na powierzchni, a zmięszany z kwasem siarczanym przybiera po niejakim czasie barwę ciemnowinną. Ten płyn jadowity jest dotychczas jedynym znanym liposokiem zwierzęcym.

Siedlisko jadu.

Nie w czarnym widełkowatym języku, jak pospólstwo utrzymuje, lecz w gruczołach umieszczonych z obu stron głowy pod oczami wyrabia i przechowuje żmija tę straszną zaczepną i odporną broń swoję. Gruczołki te, które mogą być bardzo rozmaitego kształtu, są wewnątrz podzielone na wiele ze sobą połączonych komóreczek. Każda taka komórka zawiera w sobie maleńką kropeleczkę tego płynu; wszystkie zaś komóreczki łączą się w jeden wspólny przewód. Pod każdym gruczołkiem, który mocnym mięśniem kurczącym jest opatrzony, znajduje się szereg, zwykle od 2 do 4, bardzo ostrych, na wskróś przedziurawionych i w osobnym fałdzie ukrytych ząbków. Ząbki w pierwszej parze stojące są największe; nie zdołają one jednak nawet cienkiego przeciąć obuwia, a ranki przez nie zadane są zaledwie na pół linii głębokie. Ząbki te leżą zwyczajnie jak ostrza noża w wspomnionych fałdach niby w trzonkach ukryte; gdy się zaś żmiję rozdrażni, wtedy piorunem podnoszą się te śmiertelne strzały, a ugniatając powyższemi mięśniami pruczołki jadowe, wyciska żmija z nich kropelkę jadu i zaszczepia go za pomocą zwyż wspomnionych przewodów w krew zwierzęcia, która go w swym szybkim obiegu po całem roznosi ciele.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

tym przedmiotem. Zakończył wreszcie poseł Henigsman tem, że zgadza się zupełnie ze zdaniem sprawozdawcy, iż należy iść ściśle ręka w rękę z krajem, a że i Brody się z tem zgadzają, dowodzi to, że jego, wyznawcę tej zasady, posłem swym wybrały.

Poseł **Popiel** był także tego zdania, iż § 1 ustawy gminnej uprawnia bezwarunkowo każde znaczniejsze miasto do otrzymania osobnego statutu, skoro tego zażąda. Podniósł też głównie, że znaczniejsze miasta winnyby pospieszyć z wypracowaniem i przedłożeniem sejmowi osobnych dla siebie statutów, aby jaknajrychlej ustąpiła wszędzie sprzeczność pomiędzy posiadanem prawem a istniejącym stanem rzeczy.

Dowody poprzednich mowców nie przekonały **sprawozdawcy**, który stanowczo oświadczył się zwłaszcza przeciw zdaniu posła Kozłowskiego, utrzymując, że ztąd, iż każde ciało parlamentarne przyjmuje właściwe stosunkom swoim zwyczaje, nie wynika, aby przyjmować zły zwyczaj, i dowodził praktycznie, na jakie niekonsekwencye mógłby wprowadzić zwyczaj stawiania naraz po kilka wniosków.

Poseł **Henigsman**, pomimo obrony swego wniosku, nie obstawał przy tem, aby tenże był pod głosowanie poddany, i tylko wniósł poprawkę do wniosku hr. **Russockiego**, aby w pierwszym ustępie po słowie: „zmieniają się dodać: „prowizorycznie do czasu nadania osobnego statutu."

Poprawka ta upadła, a wniosek hr. **Russockiego** zgodnie z wnioskiem komisyi bez dalszej rozprawy **przyjęto**. Zażądano z powodu nagłości przedmiotu niezwłocznie trzeciego odczytu, a że przekład ruski niegotowy, więc Izba uwolniła sprawozdawcę, pomimo opozycyi księcia **Sanguszki**, od czytania całej osnowy ustawy i takowę bez czytania niezwłocznie w trzecim odczycie jednomyślnie uchwaliła.

Z porządku dziennego miano przystąpić do wyboru Wydziału krajowego. Ale poseł Adam hr. **Potocki** wniósł, aby wybór ten odroczyć do jutra, a dziś zostawić czas do pracy komisyi zajmującej się wnioskiem rządowym o wysłaniu **delegatów** do Wiednia.

Marszałek odniósł się do Izby o zdanie, a gdy ta przychyliła się do wniosku posła Potockiego, **odroczył** wybór wydziału krajowego do jutra, i posiedzenie zamknął.

Wadowice 26 lutego.

(L. K.) Jeżeli sejm nasz krajowy ma znowu podawać adres do tronu naszego Najjaśniejszego Monarchy, sądziłbym, iż ten nie powinien być tylko samym ogólnikowym i tyle razy powtarzanym wyrazem naszej lojalności, ale odpowiednio godności i ważnemu stanowisku naszego narodu wobec Europy, a wszczególności w stosunku do Austryi; powinien być zarazem szczerym, i otwartym obrazem wszystkich naszych krajowych potrzeb, naszych narodowych myśli i uczuć, naszej historyi i tradycyj religijnych i państwowych. Może już dzisiaj, po doznanych tylu zawodach, klęskach oręża i dyplomacyi, po tylu wewnętrznych wstrząśnieniach i przeistoczeniach, teraźniejsza Austrya nareszcie wierzy nam, że nie jesteśmy jej nieprzyjaciołmi, chociaż po utracie naszego samoistnego bytu politycznego nigdy nie zapomniemy, że jesteśmy Polakami, i bronimy wszelkiemi legalnemi środkami naszej narodowej indywidualności. Jeżeli Austrya dobrze zrozumiała swój własny interes państwowy, i oo najświeższem załatwieniu kwestyi włoskiej i niemieckiej, widzi jasno owo trzecie z porządku, ale największe jej grożące, i już nieuniknione niebezpieczeństwo od panslawizmu i schyzmy, na tedy będzie w nas szukała zbawiennej siły życia i pewnej potęgi dla siebie.

I znajdzie w nas takowe. Poprzedni adres do tronu, mojem zdaniem, nie był dosyć jasny, i głębiej w rzecz wchodzący; opierał się on bowiem li na patencie z 20 września i na dyplomie z 20go października 1860 r. a całym punktem wyjścia w nim były nasze okazane Austryi sympatye podczas ostatniej wojny z Prusami i Włochami za przyrzeczony nam rzetelnie przez ministeryum hr. Belcredego rozwój autonomii narodowej. Tymczasem za główny prawny punkt wyjścia, za pierwszą i najgłówniejszą prawną podstawę naszego stosunku do Austryi, powinien być wzięty traktat wiedeński z r. 1815, którego szczególnie dodatkowemi artykułami monarchowie Austryi, Rosyi i Prus zobowiązali się szanować nasze instytucye i swobody narodowe. Bowiem powyższemi aktami monarszemi Najjaśniejszy Cesarz Austryi spełnił tylko w swojej wspaniałomyślności sumiennie owo przyrzeczenie swoich najdostojniejszych przodków względem Galicyi, jako części składowej dawniej tak świetnej samoistnej Rzeczypospolisej polskiej. I za to też poczuwamy się wszyscy do wielkiej wdzięczności względem panującego nam teraz N. Cesarza Austryi. Ale zawsze ów dyplom październikowy i patent wrześniowy są to tylko jednostronne akta łaski Monarszej, udzielone wspólnie dla wszystkich prowincyj cesarstwa Rakuzkiego. Dla tego jako były poseł na sejm Galicyjski, w debatach nad ułożeniem poprzedniego adresu w kole polskiem, zwróciłem uwagę moich kolegów na ów traktat z 1815 r. Sympatye nasze okazywane Austryi, przedewszystkiem podczas ostatniej wojny z Niemcami i Włochami, chociaż od niedawna widoczne, nie datują się dopiero od dyplomu październikowego lub patentu wrześniowego. Mają one w przeszłości Austryi i Polski przyczynę inną i głębszą, przyczynę państwową i religijną. Cesarze Rzymscy zakładając osadę Ostmark, Noricum, wskazali już Austryi jej przeznaczenie; religia chrześciańska, katolicyzm i cywilizacya zachodnia z wszystkiemi jej pojęciami i instytucyami społecznemi stały się tą ideą, którą Austrya przez siebie na zewnątrz ku północy i wschodowi urzeczywistniać miała. Tę samą ideę państwową, to samo posłannictwo religijne, miała przedewszystkiem i najgłówniej Polska, i spełniała też takowe zupełnie przez całe wieki na wschodzie i północy Europy. Tak więc walka przeciw barbarzyństwu, szerzenie tamże prawdziwej oświaty i zbawienia, były tych dwóch nawet geograficznie do siebie zbliżonych narodów oddawna przyczyną pewnego rodzaju assocyacyi, a różnice ich pochodzenia narodowego, ze względu na wyższość i wzniosłość myśli im wspólnie przewodniczącej, nie stały temu wielkiemu dziełu na przeszkodzie.

Dla tego to widzimy często w ich przeszłości, iż w czasie największych niebezpieczeństw oba te państwa z pewnym rodzajem wzajemnego do siebie zaufania uciekały się nie raz jedno do drugiego o radę i pomoc. I tak Jan Kazimierz szukał w Cesarzu Austryi rady i czynu przeciw kraje polskie wówczas grasującym protestanckim Szwedom i schyzmatyckim Moskalom, a nawet król wraz z Prymasem, magnatami i z resztą prawowitemu Monarsze wiernie pozostałą szlachtą, chcąc na przyszłość utrwalić wewnątrz porządek i mieć na zewnątrz odpowiednią obronę, ofiarują bratu Cesarza Leopolda dziedzicznie tron polski; dla tego to znowu nieco później, król Jan Sobieski biegnie na odsiecz Wiednia przeciw barbarzyńskim Machometanom i ocala polską krwią katolicką Austryę. A i dzisiaj, ani my, chociaż pozbawieni samoistnego bytu politycznego, ani Austrya, nie zrzekliśmy się tego tradycyjnego posłannictwa narodowego, i zrzec się takowego nie możemy, bo mamy w sobie niezmienne poczucie naszej indywidualności narodowej. Zapatrując się atoli z tego stanowiska, musiało być nam bardzo boleśnie, że poprzednie c. k. rządy austryackie tak po macoszemu nas traktowały, i chciały wszelkiemi środkami zniweczyć raz cały indywidualny charakter. Ale my musimy tu dokładnie odróżniać systema rządzenia w Austryi, reprezentowane przez ministerya — które różnej ulegają zmianie, i które już nieraz, gdy tylko popadły w błędne zapatrywania się na właściwe przeznaczenie i interes Austryi, równie naszej prowincyi, jak i samemu cesarstwu wiele nieszczęść i klęsk zrządziły, od idei państwowej i religijnej reprezentowanej w panującym domu Habsburgów, która ostatecznie winna być i jest zawsze niezmienną. Dla tego zgadzam się zupełnie z owym w poprzednim adresie do tronu jawnem i stanowczem wypowiedzeniem: *iż przy N. Panu stoimy i stać chcemy.* I dla tego też, mojem zdaniem, sejm nasz posłów do Rady państwa do Wiednia wysłać powinien, jeżeli tylko sam N. Pan do narad nad wspólnemi państwa sprawami ich tamże zawezwał. Tam więc, jak w naszem sejmie krajowym we Lwowie, powinni nasi posłowie godnie i należycie reprezentować naszą narodowość, bronić i przestrzegać należycie i pozytywnie, a nie jak poprzód prostą negacyą, naszych praw autonomicznych. Ani się tam nie powinni oni dać czemkolwiek ująć, któremukolwiek stronnictwu, czy to niemieckiemu, czy innemu, bo nasze tradycye narodowe, nasze stanowisko w Europie, a wszczególności wobec Austryi, tudzież nasze nieszczęśliwe położenie wobec tego, co się teraz dzieje w ziemiach polskich pod panowaniem Rosyi, ma tak we wewnętrznych naszych stosunkach, jak i na zewnątrz, właściwe sobie powołanie.

Wiedeń 27 lutego.

α. Nie tają tu tego bynajmniej w sferach zazwyczaj dokładnie poinformowanych, że hr. Rothkirch posiada już w ręku polecenie rozwiązania sejmu czeskiego i zrobić z niego użytku nie omieszka, jeżli jaki nieprzewidziany wypadek lub niespodziewany zwrot w opinii większości sejmowej nie skłoni rządu do zaniechania tego heroicznego środka. Mylnem atoli jest dziś to powszechne przekonanie, jakoby rozwiązanie sejmu czeskiego było koniecznem do rozpisania wyborów bezpośrednich do Rady panstwa. Tak nie jest, bezwzględna odmowa bowiem do przyjęcia udziału w Radzie państwa ze strony sejmu krajowego, wystarcza do przedsiębrania wyborów bezpośrednich; rozwiązanie sejmu nie jest potrzebnem, i byłoby nawet niewłaściwem, bo wybory do Rady państwa nie stanowią wyłącznego zajęcia sejmów krajowych, które nie dopełniwszy nawet tej czynności, innym pracom swoim bez przerwy oddawać się mogą.

Powszechnie utrzymują, że sejmy krajowe odmawiające wysłania posłów do Reichsratu, zostaną rozwiązane. Sejm morawski krok w krok podąża za przykładem prażskiego.

Ustawa drukowa z roku 1848 znów ma w Węgrzech wejść w życie. Nie zna ona stępla od dzienników; prasie tutejszej niebezpieczna przeto zagrażać może konkurencya. Konieczność porozumienia się przeto i na tem polu, niezbędna.

Paryż 23 lutego.

Hr. Walewski zawiadomił onegdaj Izbę, że bióra przyjęły interpelacyę o adres i naruszenie listów, a zatem może interpelacye odczytać. Dzienniki powstały na wyraz „zatem", a to pragnąc, aby interpelacye były czytane w Izbie za ich wniesieniem. Wczoraj rozbierano interpelacyą o naruszenie listów. P. Pelletan powstał na gwałcenie listów w wyrazach szorstkich. Odparł je p. Vandal, dyrektor poczt i komisarz rządowy. Wyłożył on, że tajemnica listów sumiennie bywa przestrzeganą we Francyi i że listy są zatrzymywane tylko na urzędowe zawezwanie sędziów lub prefektów, uważanych jako zwierzchników policyi i pomocników sprawiedliwości. Zrobił on jednak różnicę między listami a drukami przesyłanemi w listach. Te ostatnie nie używają tego przywileju, a takiemi były listy hr. Chamborda do jen. de S. Priest. Na żądanie prefekta policyi, poczta zatrzymała je, ale tylko w liczbie 5ciu. Inne przepuściła. P. Vandal, tłómacząc okólnik który z tego powodu przesłał do 4000 poborców pocztowych, zasłonił się prawem i prejudykatami, wyznał jednak, że niepotrzebnie polecił nadesłanie pochwyconych listów do Paryża, bo należało kazać je doręczyć prefektom miejscowym. P. Picard starał się podać w wątpliwość prawo, na którem p. Vandal się opierał. Odpowiedział mu p. Rouher i zarzucił opozycyi, iż rozżarza umysły w kwestyi tak delikatnéj jak tajemnica listów, którą rząd myśli zawsze szanować. Po tych umowach i na radę p. Martela, jednego z *tiers parti*, Izba odrzuciła interpelacyą znaczną większością głosów. Rozprawy nad interpelacyą o zniesieniu adresu po jutrze się wytoczą.

P. Troplong został wybrany prezesem komisyi mającéj rozstrząsnąć Senatus-konsult o rozszerzeniu atrybucyi Senatu.

W Wersalu odbył się w tych dniach wybór deputowanego. P. Horacy Delaroche, syn sławnego malarza, otrzymał 554 głosów. Liczba ta nie była dostateczną; wybór zostanie ponowiony, ale jest niemal pewność, że kandydat ostatecznie zwycięży. Wybór ten nie jest dla Polaków obojętny, bo p. Delaroche żył zawsze z Polakami, zna Polskę, mówi po polsku, ożenił się z polką.

Cesarz przyjął wczoraj delegatów dzienników prowincyonalnych i wysłuchał ich żądania. Na prośbę swą delegaci byli potem przedstawieni Cesarzewiczowi. Należy dodać, że nie było między nimi żadnego dziennikarza opozycyjnego.

Kiedy opozycya stara się agitować kraj a deputowani układają *sous tiers parti*, Cesarz zajmuje się z całą gorliwością reorganizacyą armii. Zbiera on obecnie zdania jenerałów różnéj broni, w celu ułożenia zmian, które taż reorganizacya wywoła. Mówią znowu, że jen. Fleury zostanie gubernatorem Algieryi a marszałek Mac-Mahon obejmie dowództwo nad gwardyą cesarską w Paryżu. Marszałek Renault S. Jean d'Angely, dzisiejszy dowódzca téj gwardyi, ma być mianowany kanclerzem legii honorowéj a marszałek Randon ma objąć naczelną komendę w Tuluzie. Z powodu téj ponawiającéj się pogłoski, napomykają o pogorszeniu się stosunków między Francyą a Prusami. Bardzo to być może, rząd bowiem zamieścił w księdze żółtéj depesze, których jest uroczyste zapewnienie, iż Prusy uszanują Saksonią i Szlezwik duński. Wyjawiając te depesze, rząd dał poznać, iż obietnicy Prus nie zapomni i że w potrzebie gotów jest zażądać jéj dotrzymania. Z drugiéj strony rozprawy parlamentu w Hadze wykazują, że Prusy domagają się zmiany granicy holenderskiéj.

Okólnik barona Beusta o sprawie wschodniéj zajął uwagę; ale wywołał krytyki. Opinia tutejsza nie jest za uwolnieniem Rosyi od warunków traktatu z r. 1856, bo nie wierzy, aby taż szanowała niepodległość Turcyi. *Débaty* i *Opinion Nationale* zwią podobne przypuszczenie naiwnością. Jedni widzą w téj sprawie zbliżanie się Austryi do Rosyi, inni, upatrują chęć zbliżenia się Rosyi do Turcyi. Opinia we Francyi jest za utrzymaniem nietykalności Turcyi i zmuszeniem Sultana do ustępstw. Francya broniła ciągle Turcyi przed Rosyą, ale domagała się z naciskiem reform. Depesze p. Drouyn de Lhuys i margrabiego Moustier przesyłane w tym względzie do Stambułu, były surowe. Pogłoska puszczona przez *Levant Herald*, że lord Stratford zostanie posłany do Stambułu w charakterze nadzwyczajnego komisarza, nie wzbudza wiary w Paryżu ni w Londynie.

Mémorial Diplomatique zapewnia, że Maksymilian I będzie się trzymał sam w Mexyku i bronił swéj korony.

Zaczynają się tu lękać o utrzymanie spokoju we Włoszech. Manifest 77 deputowanych obrócony przeciw baronowi Ricasoli i przyjazd Garibaldego do Florencyi mają wagę. Gdyby partya rewolucyjna wzięła górę i rzuciła się na Rzym, Francya musiałaby, jak to zapowiedział Cesarz w mowie tronowéj, zająć się obmyśleniem środków utrzymania niepodległości Rzymu.

Zaczyna się czas pogodniejszy. Rzeki wracają do swych koryt. Handel nie podnosi się i podnieść nie może, bo niepewności pokoju lub wojny nie zniknęły. Karnawał bardzo cichy.

Rzym 20 lutego.

Dziś odbył się wielki przegląd wojska papieskiego w willi Borghese. Cała załoga rzymska stanęła pod bronią. Jenerał Kanzler minister broni w towarzystwie jenerała Zappi dowódzcy załogi rzymskiéj, sztabu swojego, oraz kilku wojskowych zagranicznych objeżdżał szeregi. Wojsko bardzo pięknie wyglądało. Artylerya lubo nieliczna, nie ustępuje wcale francuskiéj; jazda składająca się z dragonów i żandarmeryi konnéj w wysokich kołpakach ma dorodnych żołnierzy i dzielne konie; legion rzymski; który się ciągle pomnaża, jest francuskim pułkiem, zaledwie się różniącym od francuskiéj piechoty niektóremi szczegółami umundurowania; zuawi, w większéj części także Francuzi, mają zwinność, ład i szybkość starego wojska i zdają się pełnymi rzymskiego ducha. Znaczna ich część składa się z najdawniejszéj francuskiéj i belgijskiéj szlachty i liczy milionowych panów między prostymi żołnierzami. Nareszcie strzelcy oprócz odmiennego stroju niczem się nie różnią od włoskich *bersaglierów*. Ogromny tłum przypatrywał się przeciągającemu wojsku. Przegląd ten miał podobno na celu pokazać Rzymianom siłę i dzielność szczupłéj armii papieskiéj, która jednak dzięki miękkiemu i że tak powiem, klasztornemu wychowaniu Rzymian, zdaje się dostateczną do trzymania na wodzy ludności całéj. Wszystko tu się zaczyna i kończy na manifestacyach, na biernych protestacyach, ale nikt nie myśli narażać swego zdrowia i osoby ani zadawać kłamu strasznéj definicyi deputowanego Petrucelli della Gattina, który rzekł wśród parlamentu, iż Rzymianie mają w żyłach syrop zamiast krwi. Komitet narodowy wierny takim tradycyom potulności i bierności, wydał d. 15 lutego odezwę do mieszkańców, w któréj ponawia rozkaz biernych protestacyj i wstrzymywania się od wszelkich zabaw podczas nachodzącego karnawału rzymskiego. Patryoci nie powinni uczęszczać ani na Corso ani do teatrów, gdzie się mogą spotykać ze znienawidzonymi zuawami. Pieniądze na zabawy przeznaczone, mają być obróconemi na uczynki miłosierdzia, a mianowicie na wynagrodzenia dla pewnéj części ubogiéj ludności rzymskiéj, która żyje z karnawału, jak np. dla sprzedających *confetti*, kwiaty, cukierki, wynajmujących krzesła, balkony, domina, maski, zapustne stroje, itd. Odezwa ubolewa nad zniewagami wyrządzonemi wielu osobom uczęszczającym do teatrów, które snać za sprawą komitetu czynu (ludność tu bowiem rządzona jest przez dwa komitety) obrzucone zostały kałem; ale dodaje zarazem, iż ci, którzy nie biorą udziału w wielkiéj narodowéj manifestacyi wstrzemięźliwości od zabaw i publicznego smutku, i dla których kształtna noga baletniczki wznosi się jako nieprzełamana zapora między nimi a ojczyzną, godni są pogardy. Nakoniec, obiecuje rychłe oswobodzenie, innemi słowy przyłączenie Rzymu do królestwa włoskiego, o czem wątpić wolno.

Komitet narodowy takiem purytańskiem zakazywaniem zabaw nie spostrzega niedarowanéj śmieszności, jaką się okrywa: taka bowiem żałoba publiczna mogła być na swojem miejscu dopóki ludność się znajdowała pod zbrojnem parciem najpierwszego wojskowego mocarstwa Europy; ale nikt bezstronny nie pojmie nigdy żałoby publicznéj dwukroć sto tysięcznéj ludności rzymskiéj mającéj za sobą ludność prowincyi a dalej Królestwo Włoskie — wobec sześciotysięcznéj załogi papieskiéj. Noga baletniczki odpychająca Rzymian od ojczyzny, na którą komitet tak się gorzko uskarża, należy do panny Elwiry Salvioni, która w teatrze *Argentina* istotne robi *furore*. Młodziutka i śliczna ta artystka przenosząca ogniem i żywością wszystko, co dotąd widziano na scenie włoskiéj, otrzymała przydomek *la sfrenata* (rozkiełznanej), i bywa rzeczywiście jakby natchnioną w tańcu bachantki i cyganki. Kwiaty, któremi ją zasypano na benefisie, a które dwoma wozami wywieziono z teatru, zgorszyły niewymownie ponury komitet.

Na przyszłym konsystorzu dnia 22 lutego Papież zamianuje 31 biskupów, z których połowę włoskich. Mówią także, iż udzieli kardynałom *memorandum* do mocarstw katolickich. *Correspondance de Rome* powtórzyła artykuł z *Journal de Bruxelles* o niezbędności oddzielenia całkiem sprawy katolicyzmu od sprawy narodowości polskiej; ale wyraża przytem wątpliwość o skuteczności usiłowań w tej mierze. Dyplomacya rosyjska i rusofile rzymscy, jak pisałem już do was, pracują nad tem, ażeby Papież przemówił do Polaków i zachęcił ich do zaparcia się na wieki ojczyzny, narodowości i języka w zamian za swobodę religijną, jaką im Moskwa obiecuje; rusofile bowiem przekonali się, iż największą przeszkodą dla katolicyzmu w Rosyi jest narodowość Polska. Pius IX nie zgodzi się nigdy na odegranie podobnej roli. *Civilta Cattolica*, przegląd jezuicki, ma rozebrać okólnik księcia Gorczakowa i odpowiedzieć szczegółowo na wszystkie zarzuty. Ciekawa, jak się z tego wywiąże.

P. King, minister Stanów Zjednoczonych przy Stolicy Swiętej, nie został jeszcze urzędownie uwiadomiony o zwinięciu poselstwa amerykańskiego w Rzymie. Jest nawet niejaka nadzieja załagodzenia tej przykrej sprawy. Wiadomo, iż w dzienniku amerykańskim *Canadian*, ukazała się depesza p. Kinga do p. Sewarda ministra spraw zagranicznych, w której powtórzona była rozmowa jego z Ojcem Swiętym. Papież powiedział p. Kingowi, że pragnie, aby Stany Zjednoczone zabrały Kanadę, gdyż inaczej wpadłaby niezawodnie w ręce Fenistów. P. Odo Russell oburzył się bardzo tą depeszą i przesłał w tym względzie notę do swego rządu. *Osservatore Romano* lękając się zajścia z Anglią, pośpieszył zaprzeczyć doniesieniu p. Kinga w wyrazach dość dla niego dotkliwych. P. King zaniósł skargę do kardynała Antonellego, utrzymując, iż rozmowę całą z Papieżem spisał natychmiast wychodząc z audyencyi, i żądał cofnięcia zaprzeczenia umieszczonego w *Osservatore Romano*. Kardynał odpowiedział, że nie on, lecz sam Papież to zaprzeczenie to dziennika przesłał, i umył ręce od tej sprawy. P. King napisał wtedy do dzienników amerykańskich przeciw *Osservatore Romano* i w obronie swego sprawozdania. To zajście uczyniło, ma się rozumieć, położenie posła wielce drażliwem; atoli prawdziwą przyczyną gniewu rządu amerykańskiego na Rzym, ma być list poufny Piusa IX znaleziony w papierach Jeffersona Davisa byłego prezydenta południowych Stanów. Życzenie tryumfu Południa i rozbicie związku amerykańskiego, miało być w nim wyrażone bez ogródki.

Za bramą *San Lorenzo*, policyanie papiescy w liczbie sześciu pod dowództwem kapitana Baldoni, uczynili zasadzkę na trzech rozbójników napaść zamierzających na winnicę niejakiego Pecchia. Bój był zacięty; rozbójnicy uzbrojeni w same sztylety, bronili się jednak przeciw uzbrojonym w rewolwery policyantom i czterech ciężko ranili; nareszcie polegli wszyscy trzej. Baldoni własną ręką dwóch zabił. Ciała ich stały wystawione przez dwa dni na smętarzu *San Lorenzo*, dokąd wielu ludzi szło je oglądać. Rozbójnicy byli młodzi i dorodni.

Jego Excel. p. Namiestnik mianował z powodu reorganizacyi c. k. galic. Namiestnictwa kancelistami urzędów pomocniczych przy c. k. galic. Namiestnictwie: dotychczasowych akcesistów Namiestnictwa: Roberta Richtera, Władysława Bienieckiego; kancelistę urzędu obwodowego Ludwika Laurosiewicza; akcesistów Namiestnictwa: Klemensa Repuszyńskiego, Adolfa Kainatha; dalej kancelistów obwodowych: Maryana Olszańskiego i Alfreda Drzemalika, nareszcie dyurnistów: Szymona Margasza, Henryka Sitkiewicza, Ludwika Rawskiego, Augusta Wartyńskiego i Karola Mühlnera.

We Lwowie dnia 25 lutego. 1867.

Jego Excel. p. c. k. Namiestnik mianował z powodu reformy politycznej administracyi w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i Ks. Oświęcimskiem i Zatorem: c. k. sekretarzami powiatowymi w X. klasie dyet; c. k. sekretarzy obwodowych: Jana Dülla dla Brzeżan, Teodora Brzuchowskiego dla Mościsk, Karola Szersznika dla Lwowa, oficyała namiestnictwa Jana Zagórskiego dla Krakowa, c. k. sekretarza obwodowego Adolfa Koziarskiego dla Pilzna, c. k. sekretarza obwodowego Franciszka Fischera dla Przemyśla, c. k. sekretarza obwodowego Juliana Hollendera dla Tarnowa, c. k. sekretarza obw. Alojzego Kluczyckiego dla Sambora, c. k. oficyała namiestn. Jana Tarnawskiego dla Żywca; kancelistów: Bączalskiego Józefa dla Grybowa, Teleśnickiego Wincentego dla Nowego Sącza, Smólskiego Antoniego dla Tłumacza, Antulskiego Józefa dla Kossowa, Nentwiga Marcelego dla Drohobyczy, Hołubowicza Ignacego dla Nowego Targu, Praschilla Jana dla Kałusza, Macharskiego Józefa dla Limanowy, Niedzielskiego Franciszka Jerzego dla Myślenic, Garlickiego Stanisława dla Gorlic, Dobrowolskiego Józefa Aleksandra dla Brzeska, Filipowicza Karola dla Chrzanowa, Lichtblaua Felixa dla Śniatyna, Czaprańskiego Stanisława dla Żółkwi, Ustyanowskiego Ambrożego dla Jasła, Wanickiego Alexandra dla Niska, Pelza Wawrzyńca dla Rawy, Jaguszewskiego Sylwestra dla Stanisławowa, Hańskiego Aleksandra dla Rzeszowa, Wolańskiego Jana dla Stryja, Drozda Jerzego dla Sanoka, Gromnickiego Józefa dla Liska, Woronieckiego Maksymiliana dla Mielca, Zajączkowskiego Leona dla Tarnobrzega, Malinowskiego Albina dla Nadworny, Łopatynera Wilhelma dla Przemyślan, Józefowicza Feliksa dla Bóbrki, Trojnarskiego Antoniego dla Ropczyc, Pilcha Jana dla Brodów, Żelazowskiego Leonarda dla Husiatyna, Orzechowskiego Marcelego dla Kolbuszowy. Olszewskiego Józefa dla Łańcuta, Zacharyasiewicza Alexandra dla Cieszanowa, Kraśnickiego Adolfa dla Żydaczowa, Weissa Alfreda dla Krosna, Mieszkowskiego Piotra dla Doliny, Nowakowskiego Stanisława dla Jaworowa, Swaryczewskiego Józefa dla Bohorodczan, Dobrzyńskiego Walentego dla Birczy, Kozubowskiego Antoniego dla Bochni, Lewickiego Benedykta dla Trembowli, Łuczakowskiego Jana dla Tarnopola, Kowenieckiego Jana dla Podhajec, Schedera Ferdynanda dla Jarosławia, Praschilla Leopolda dla Kołomyi, Krysta Jędrzeja dla Biały, Lesiewicza Józefa dla Starego Miasta, Schworma Konstantego dla Rohatyna, Zielińskiego Aleksandra dla Buczacza, Żukowskiego Grzegorza dla Zaleszczyk, akcesistę c. k. Namiestnictwa Silkiewicza Bronisława dla Kamionki Strumiłowej; kancelistów: Smorągiewicza Amanda dla Brzozowa, Konopkę Ignacego dla Dąbrowy, Terleckiego Juliana dla Rudek, Sieklnckiego Michała dla Sokala, Szkody Ludwika dla Turki, Hawelka Wilhelma dla Wadowic, Olajossy Antoniego dla Wieliczki, Krogulskiego Michała dla Gródka, Dębskiego Albina dla Złoczowa, Zawadzkiego Stanisława dla Zbaraża, Zawistowskiego Edwarda dla Skałatu, Pospieszyla Gustawa dla Horodenki, Czerkawskiego Ignacego dla Borszczowa.

Z c. k. prezydyum Namiestnictwa.

Lwów, 22 lutego 1867.

— Najwyższem pismem odręcznem z dnia 24go lutego N. Pan zamianował właściciela dóbr br. Aleksandra **Wasilko Sereckiego** dożywotnim członkiem Izby panów Rady państwa.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu nadała posadę poborcy przy pobocznym urzędzie celnym w Majdanie sieniawskim respicyentowi straży finansowej Piotrowi **Didejczykowi**.

Wiedeń 27 lutego. Wczoraj odbyła się walna rada ministrów, na której zapaść miała ostatecznie decyzya, czy sejm czeski ma być lub nie być rozwiązanym. W opinii powszechne było przekonanie, że rząd przystąpi do rozwiązania sejmu, a tylko osobistemu wpływowi namiestnika hr. Rothkircha przypisywano, iż sejm nie został natychmiast rozwiązanym po przyjęciu adresu.

— Po drobnych i małoznaczących utarczkach na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu czeskiego przyszło do walnego spotkania obu stronnictw reprezentowanych w sejmie, o którego rezultacie telegram już przed trzema dniami uwiadomił czytelników naszych. Zapisane na porządku dziennym obrady nad adresem liczną sciągnęły publiczność, kótra w braku miejsca na galeryach zalegała plac przed Izbą sejmową, zachowując się spokojnie i przyzwoicie, tak, iż obecność policyi miejskiej utrzymującej porządek w zgromadzonej ludności okazała się zbyteczną.

Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw marszałek daje głos hr. Leonowi Thun sprawozdawcy komisyi wysadzonej do obrad nad kwestyą wysłania posłów do Rady państwa. Sprawozdawca w krótkości wyłożył motywa wniosku komisyi, zastrzegając sobie obszerniejsze uzasadnienie takowego przy obradach nad adresem, którego odczytanie wśród głębokiej uwagi zgromadzonych następuje. Po odczytaniu sprawozdawca mniejszości Herbst wnosi, aby sejm bezzwłocznie do wyborów do Rady państwa przystąpił. Wszyscy znakomitsi mowcy większości zapisują się do głosu, z Niemców w czasie obrad dopiero zgłaszają się Plener i Wolfram do głosu.

Rieger pierwszy wstępuje na mownicę. Po długiej, często oklaskami przerywanej mowie wykazuje stanowisko Czechów w obecnym konflikcie. Od najdawniejszych czasów królestwo czeskie stanowiło udzielną część monarchii i udzielności swojej dopiero w obecnym ustroju państwa pozbawione zostało. Stosónki między krajem a koroną określają ustawy zaprzysięgane od wszystkich monarchów austryackich z kolei aż do cesarza Ferdynanda. Mowca przechodzi wszystkie zmiany wewnętrzne w monarchii od r. 1848, a przechodząc do obecnego położenia mówi: Ugoda z Węgrami praw królestwa czeskiego żadną miarą naruszać nie powinna, bez sprzeniewierzenia się przeszłości własnej narod czeski nigdy się ich wyrzec nie może. Chcemy, aby sejm czeski, aby język czeski zajęły należne im w kraju stanowisko. Prawowitość ludów jest równie nienaruszalną jak prawowitość tronów. W gotowości do ofiar dla dobra państwa, Czechy gotowe są wysłać posłów do reprezentacyi centralnej, nie dla nich atoli droga do rady państwa, która kraj ich praw mu przynależnych ma pozbawić. Głos sejmu czeskiego większą znajdzie wiarę w umyśle monarchy od głosu najemnego służalca i zdoła odroczyć grożące złe krajowi. Mówca przemawia przeto za adresem.

Plener wśród oznak niezadowolnienia prawicy i centrum zatapia się w obszerne wywody teoretyczne o ważności konstytucyi lutowej; po długiej rozprawie do wprost przeciwnej dochodzi konkluzyi.

Brauner przemawia za adresem. Kreśli on obraz ostatnich lat dwudziestu w monarchii, zastanawia się obszernie nad rządami Belcredego i za główną mu poczytuję winę, że miasto przenieść punkt ciężkości państwa do sejmów krajowych, chciał go złożyć w nadzwyczajnej radzie państwa. Mowca nie szczędzi bar. Beusta: mąż stanu, któremu po kilkotygodniowym pobycie u wód czeskich, w Wiedniu, i w Peszcie powierzono ster skołatanej nawy państwa, nie zdaje mu się posiadać dostatecznych kwalifikacyj do tak ważnego stanowiska. Wnioski rządowe nie wytrzymają najlżejszej nawet krytyki, experymenta ministra stanu wiodę prosto do drugiego Königrätzu, tylko, że nie będzie drugiej Wenecyi do rozdania. Wystąpienie przeciw polityce bar. Beusta uważa mowca za obowiązek sejmu czeskiego w tej chwili.

Wolfram, centralista, powstaje na Belcredego, przypisując mu wszystkie klęski monarchii; mowa jego atoli przechodzi niepostrzeżona, izba bowiem w miarę wzrastającego zapału mowcy wypróżniać się zaczyna. W czasie następnej mowy atoli nieobecni znów zabierają swe miejsca.

Zeithammer przeczy, aby lewica w imieniu całej ludności niemieckiej w Czechach przemawiała. Jedną z przyczyn upadku monarchii jest niepewna interwencya trzecich osób, którzy między ludem a koroną głos zabierać zwykli. Od czasów Szmerlinga sejm czeski ważono na równi z sejmem Triestu lub Vorarlbergu. Obowiązkiem jest sejmu dążyć do zajęcia przynależnego mu stanowiska, do tego zmierza adres sejmowy. Mowca sprzeciwia się wysłaniu posłów do Rady państwa, którą uważa za nielegalną. Nie nęci go również do Wiednia przewidywana liczba z przewagą Słowian, bo zamiast majoryzowania, gniew jakiby sobie w takim razie sejm od Niemców ściągnął nie wróżyłby powodzenia sprawom sejmowym.

Höfler zastrzegłszy, że długo mówić będzie, rozwodzi się nad brakiem prawnej podstawy żądań czeskich. Centrum i lewica się nie cierpliwiła, dzwonek marszałka z trudnością przywraca ciszę, spokój powraca dopiero gdy Clam głos zabiera.

Przedewszystkiem daje on gorzką odprawę jednemu z poprzednich mowców lewicy, czyniącemu złośliwe spostrzeżenie, że nie kto inny, jeno szlachcic czeski, hr. Otto Nostitz, był autorem ordynacyi krajowej Cesarza Ferdynanda. Hr. Clam dowodzi, że pracę Nostitza uchylono, a natomiast podstawiono dzieło kogoś innego. Dziwić się tylko i zarazem ubolewać należy, iż w sejmie czeskim zasiadają posłowie, którzy w pocie czoła nad tem pracują, aby ojczyźnie swojej t. j. Czechom, praw wszelkich odmówić. Wezwano nas, abyśmy wybierali do konstytucyjnego Reichsrathu. Nie nale-

żałoby igrać z epitetem „konstytucyjny,“ bo jeżeli który Reichsrat był sprzecznym z konstytucyą, to właśnie ów powołany na d. 18go. Czyż może się mienić konstytucyjnym Reichsrath, niezgodny z przepisami ustawy zasadniczej ani co do liczby swych członków, ani co do zakresu swego działania? Wszakżeż nie została powołaną Rada państwa, lecz tylko Rada jednej połowy państwa. Na to odpowiadamy w naszym adresie, iż dumni jesteśmy z przynależenia do państwa, ale nigdy nie dopuścimy, aby nas wtłoczono w okowy jednej połowy państwa. Mówiono tu wielokrotnie, że wyborcy posłów z lewicy zgadzają się z ich opiniami. My możemy bez samochwalstwa powiedzieć, że z naszemi opiniami zgadzają się całe Królestwa i całe kraje koronne. Jeżeli dziś odważono się na podstawie ustawy wydanej dla całego państwa, powołać do Rady tylko połowę państwa, to na przyszłość w naturalnej konsekwencyi zdarzyć się może, iż powoławszy do Wiednia deputowanych sejmu dolno-austryackiego i salcburskiego, zebranie ich ochrzczą poważnem mianem Rady państwa.

I zakres działania tego Reichsratu dziś jest wcale inny. Wyrzeczono tu, że wysłanie posłów do Reichsratu jest pierwszym krokiem na drodze konstytucyjnej, zkąd wynika, że za nim pójdą inne, aż patent lutowy pozyska w całej osnowie moc obowięzującą; sejm czeski nie jest pochopny do tego, aby pierwsze lepsze zgromadzenia sklecone czyimś tam pomysłem, pomnożyć swymi wysłańcami, skoro tylko nazwa zgromadzenia pozostała ta sama. Ordynacya krajowa nie nakłada na nas ani obowiązku, ani nieprzyznaje nam prawa wysłania delegatów do wiedeńskiego Reichsratu (huczne oklaski). Na to zgadzamy się wszyscy, że Austrya winna być potężną. Ku temu wiodą dwie drogi: wolna droga z 20go września (śmiech z lewicy) —, moi panowie, śmiem to jeszcze raz powtórzyć, bo jest to słowo mego Monarchy. Wtóra droga, droga p. Beusta, jest niebezpieczna, dla tego, że w strasznej progresyi szerzy niepewność i niezadowolenie. Zawsze to ta sama dawna centralizacya, która, lubo pod zasłoną, dobija się o panowanie. Wszakżeż nie jedna instytucya krajów koronnych i całego państwa jest jej niedogodną, bo przecież i tem się zajmowano, czy nienależałoby znieść sejmów krajowych. Na tę drogę my wstąpić nie możemy, lecz na drogę porozumienia, bo żądamy porozumienia a nie oktrojowania, a co do tego mowca wyznaje, że przyjemniejszem byłoby dlań oktrojowanie przez koronę niż przez sztuczną większość. Dla tego głosuje za projektem adresu. Im czarniejsze gromadzą się chmury, tem więcej zbliżmy się do samego Króla i darzmy Go radami kwoli dobra narodu, ojczyzny i państwa.

Następny mowca, hr. **Hartig**, należy do lewicy. Dowodzi on, że konstytucya lutowa obowięzuje, skoro sejm toczy swe obrady.

Sladkowski ubolewa, że sejm królestwa czeskiego otrzymał tylko reskrypt rządu, gdy równocześnie sejm węgierski zaszczycony został reskryptem królewskim. W reskrypcie rządowym jest wzmianka o patencie z 2go stycznia i o innym z 4go lutego, ale sejm czeski nie zna tych dokumentów, bo mu ich nie przedłożono. Czyż w ten sposób postępowaćby sobie należało z reprezentantami przesławnego królestwa? Mniemam, iż sejm złożyć winien oświadczenie, iż spodziewa się w przyszłości innego doznać postępowania. Należałoby nam właściwie odesłać p. Beustowi propozycyę rządową, aby stósowniejszym sposobem objawił nam swe opinie, przedewszystkiem zaś, aby nam udzielił owych dwóch patentów. Ze względu atoli na groźne położenie teraźniejszej chwili nie chcemy tego uczynić, a cieszymy się, widząc, że żaden obywatel austryacki nie chciał się podać na to, aby z monarchią nowego popróbować eksperymentu, i że w tym celu musiano cudzoziemca aż z Saksonii zapisywać. Propozycya rządowa dowodzi, że redagował ją człowiek nieświadomy wcale stosunków austryackich. Koniec przemówienia Sladkowskiego jest polemiczny.

Gdy wielu było jeszcze zapisanych do głosu, izba zażądała zamknięcia dyskusyi. Przystąpiono więc do wyboru mowców jeneralnych: mniejszość wybrała Kliera, większość hr. Fryderyka Thuna. Głosy ich nie są nam jeszcze znane.

Zapisujemy wreszcie, iż aktu doręczenia adresu dopełnić mieli: hr. Fryderyk i hr. Leon Thun.

Rosya.

Ostatnie wnioski noty, przesłanej w dwa dni potem papieżowi, streszczają zasady kierujące Cesarzem Mikołajem i zamiary ożywiające go względem koscioła rzymskiego.

„Cesarz“, powiedziane tam było „prosi papieża, — aby był stale przekonany, że nikt bardziej „od Jego Cesarskiej Mości nie ma na sercu utrzymania kościoła katolickiego na stopie godnej i „szanownej tak w Rosyi, jak i w Polsce. Życzenia, jakie cesarz zwraca ku niebu, obejmują z równą troskliwością i bez różnicy wyznań interesa duchowe wszystkich ludów, których losy powierzyła mu Boska Opatrzność. Wszystko, co „*może być zrobione* dla urzeczywistnienia chęci Ojca Swiętego, bez naruszenia wprost praw organicznych i bez szkody dla praw i kanonów kościoła panującego, *będzie zrobione.* Słowo Cesarskie poręcza to Jego Swiętobliwości. Lecz, jak „wyżej wzmiankowano, są rzeczy i konieczności, „od których usunięcie się nie zależy od woli Cesarza“.

Słowo Cesarskie z prawością było spełnione przez zawarcie konkordatu 1847 roku, który nadawał kościołowi rzymskiemu wszystko, co mogło być nadane w wskazanych granicach.

Lecz Stolica Apostolska zawsze rościła sobie w Rosyi prawo przekraczania tych granic.

„Natura religii katolickiej jest nietolerancya,“ pisał w czerwcu 1804 r. kardynał sekretarz stanu Consalvi do kardynała Caprara (*).

Szczególnej w Polsce i Rosyi, dwór rzymski pozostał wiernym tej zasadzie.

Monarchowie Ruscy, w charakterze stróżów praw cesarstwa i opiekunów praw kościoła prawosławnego, nie mogli zadośćuczynić tym wymaganiom.

Taki jest pierwotny powód, ciągle odnawiających się sporów pomiędzy dworem Cesarskim a Dworem rzymskim, sporów, które w skutku czynów, których inicyatywa i za które odpowiedzialność należy do Piusa IX, doprowadziły do zerwania wszystkich stosunków politycznych i zniesienia konkordatu z 1847 r.

(*) Pamiętniki kardynała Consalvi, — korespondencya z kardynałem Caprara, z powodu koronacyi Napoleona I-go.

Swiadczy o tem zwięzły rozbiór stosunków pomiędzy dwoma dworami za obecnego panowania.

Osobiste uczucia Cesarza Aleksandra II i jego usposobienia względem kościoła rzymskiego, wiernie są wyrażone w następującym liście przesłanym z rozkazu Jego Cesarskiej Mości do jego posła przy Stolicy Apostolskiej, pod 13 maja 1863 roku.

„Zasada wolności sumienia“ jest tam powiedziane, „jest głęboko wyryta w przekonaniach naszego Najjaśniejszego Pana, wszelako jako zasada pojmowana w całej swej czystości, a nie „w znaczeniu jakie przywiązywał do niej Dwór „rzymski, żądając dla wiary katolickiej wolności „nieograniczonej, ze szkodą innych wyznań. Ze „swej natury, kościół prawosławny, nie jest ani „wojującym, ani propagującym, ale ma prawo, aby „nie był oddany bezbronnie na wkroczenia kościoła, który jest jednym i drugim. Nie staramy „się i nie będziemy się starali porywać owieczek „z innej gromady, ale mamy prawo i obowiązek „czuwania, aby nasze nie były odwracane do ich „wiary. Jednem słowem nasz kościół nie jest uciskającym. Byłoby dziwnem, rościć sobie prawo „aby w państwie, w którym ogromna większość „ludności wyznaje wiarę prawosławną,—kościół „narodowy był umieszczony na niższym stanowisku.“

Nadzwyczajny ambasador wysłany przez Ojca Świętego do Rosyi, aby być obecnym przy koronacyi, miał sposobność przekonania się, przez przyjęcie jakiem go zaszczycił Najjaśniejszy Pan o szczerej dobrej woli; jaką był ożywiony względem Stolicy Apostolskiej.

Mgr. Chigi, jednocześnie miał sobie poruczone różne reklamacye do dworu cesarskiego, dotyczące zastósowania i tłomaczenia niektórych artykułów konkordatu z 1847 r. Mógł on przekonać się, że Cesarz zaraz po wstąpieniu na tron, powierzył specyalnemu komitetowi, złożonemu z wyższych urzędników cesarstwa, zbadanie tych reklamacyj z poleceniem zaspokojenia ich w prawnych granicach.

Sprawozdanie tego komitetu zostało zakomunikowane Dworowi rzymskiemu, a ten ogłosił je wraz z innemi dokumentami, w zbiorze niedawno wydanym, pod tytułem: „*Wykład z dokumentami, „ciągłych starań używanych przez Papieża Piusa „IX, dla zaradzenia cierpieniom, jakich doznaje „kościół katolicki w posiadłościach Rosyi i Polski.*“

Z tego sprawozdania wynika, że wszystkie reklamacye Stolicy Apostolskiej były przedmiotem sumiennego badania, i że szybko i zupełnie zadosyćuczyniono tym z nich, które były uzasadnione i które nie były niezgodne z organicznemi prawami cesarstwa i prawami panującego kościoła.

Stolica Apostolska nie oświadczając się zadowoloną i przyjmując ważne ustępstwa Dworu cesarskiego przez podwojenie wymagań, zachowywała do 1859 roku podstawę stosunkowo umiarkowaną.

W liście Piusa IX z 31 stycznia 1859 roku do Cesarza Aleksandra, Ojciec święty oddawał hołd „wysokim przymiotom umysłu i serca, cechującym „Jego Cesarską Mość“, i składał „najszczersze „podziękowania, że Cesarz zechciał dać mu możność obsadzenia kilku katedr biskupich i sufraganij wakujących“. Potem pomiędzy innemi żądaniami, Papież wyraził życzenia posiadania stałego reprezentanta Stolicy Apostolskiej w Rosyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Włochy.

J. Ś. Papież Pius IX miał na tajnym konsystorzu w pałacu Watykańskim następną w dniu 22 b. m. alokucyą, z okazyi zamianowania biskupów:

Wielebni bracia!

Gdy miłość Chrystusa pobudzała nas do wyszukania sposobu, jakimbyśmy zapobiedz mogli opróżnieniu tylu dyecezyj włoskich, przesłaliśmy w miesiącu marcu 1865 r. list własnoręczny do N. Króla Wiktora Emanuela, prosząc go, aby kogo do Nas wydelegował, z kimby względem tak ważnej sprawy porozumiewać się można. Gdy tenże życzenie nasze uwzględnił, rozpoczęły się rzeczywiście porozumiewania, które atoli nie z Naszej winy nie osiągnęły skutku i udaremniły pragnienia Nasze, którzyśmy się do tego skłonili; ulegając gorącej chęci przyczynienia się do zbawienia dusz, któremu zawsze ta Stolica ś. przed wszystkiem innem słusznie dawała pierwszeństwo. Poruszoną została świeżo sprawa z woli tych, którzy stoją u steru Włoch; mówić atoli o tym przedmiocie wielebni bracia! nie możemy bez ciężkiego smutku i gorzkiej boleści. Dostojni bowiem kapłani, których na opróżnione stolice wysłać mamy, nie tylko znajdą dochody biskupiego stołu zagrabione i wszystko sobie odebrane, co zwykli byli używać na swoje i biednych utrzymanie; lecz co gorsza, rozrzucone święcone ołtarze, opuszczone zbory ku udoskonaleniu religijnemu, mieszkańców klasztorów ogołoconych z wszelkich zasobów i święte panny wygnane z azylów, dokąd się z pomocą Bożą schroniły, aby żyć i umierać wśród pocałunku niebieskiego Oblubieńca. Trudną zaiste i niewdzięczną jest rzeczą przeznaczać biskupów na owe stolice, w takiej mianowicie spraw publicznych niepewności. I cóż ztąd ma wyniknąć? Mamyż dla tego odstępować od naszego zamiaru? Bynajmniej! niech rolnicy dążą tam, gdzie jest winnica zaszczepiona od Boga i zlana krwią Syna jego; niech idą uprawiać ją w imię Jezusa Chrystusa, spodziewając się od niego najskuteczniejszej pomocy, niech się udadzą do niej ufni w opiekę Bogarodzicy, która im najsilniejszą dać może pomoc. Będąc stolicą mądrości napełniającą pasterzy światłem, zarazem jako ucieczka grzeszników, wielu z błądzących do nich łatwo zawróci, jako strapionych pocieszycielka uśmierzy przez nich wielu nędz cierpienia; jako chrześcian pomoc, zjedna im posłuszeństwo i synowską miłość wielu, ażeby w uległości i miłości tychże znaleźli ulgę w trudnym swym urzędzie i pociechę w walce toczonej przeciw nieprzyjaciołom Boga i mocom ciemności, które opanować usiłują całą niwę ewangieliczną, aby z niej nędzną uczynić pustynię. Dla tego wśród nowych pasterzy kilku tymczasowo zamianujemy, którzy do Włoch należą, ufając, że na przyszłych konsystorzach wolno nam będzie innych i jeszcze innych zamianować, jeżeli sądy, zbyt niestety! różniące się ludzi, żyjących według wyobrażeń wieku, z Naszemi zgodzą się, szczególniej co do wyboru osób. Więcej o obecnych rzeczy warunkach nie ma co mówić, przyszłość zaś, jeżeli prawica Wszechmocnego nie sprowadzi zmiany, dość jawnie przepowiedzianą jest koleją spełnionych najsmutniejszych wypadków. My jednak ufność winniśmy mieć w Bogu, który jako za wstawieniem się Niepokalanej Maryi Panny i śś. Apostołów przezornie pielęgnuwało Nas dotąd pod cieniem swych skrzydeł, tak również, jak się spodziewamy *zamieni smutek Nasz w radość.* Starajmy się wielebni bracia! najusilniej ten wypadek modłami naszemi zgodą umysłów i wykonywaniem wszystkich cnót chrześchiańskich przyspieszać, iżby jak najrychlej dojrzał.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lutego. Wydział lekarski ogłosił następujący konkurs do nagrody:

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w myśl zapisu ś. p. Dra Józefa **Jakubowskiego**, byłego Protomedyka, uchwalił na posiedzeniu d. 8 lutego b. r. ogłosić następujące **zadania** do wypracowania piśmiennego za niżéj oznaczoną nagrodą:

1. Rozprawa o zapaleniu nerek, mająca zawierać: *a)* Anatomię nerki prawidłowéj, uwzględniając mianowicie pytanie: czy rzeczywiście istnieją w niéj dwojakiego rodzaju cewki moczowe; *b)* anatomiczne badanie nerki nieprawidłowéj, uwzględniając przytem nietylko patologiczne zmiany wspomnionych cewek, ale też wszelkie inne zboczenia mające wpływ na powstawanie zapalenia nerek; *c)* wyszczególnienie wszelkich okoliczności, które ze stanowiska klinicznego dotyczą zapalenia nerek. — Nagroda 400 złr.

2. Historya istniałych w Krakowie zakładów dla trędowatych. — Nagroda 200 złr.

Rozprawy dotyczące mają być wypracowane w języku polskim i bez podpisu autora, opatrzone tylko w dewizę, złożone najdaléj do dnia 31 marca 1868 r. na ręce Dziekana Wydziału lekarskiego. Autor temuż odda zarazem kartkę opieczętowaną i oznaczoną tą samą co i rozprawa dewizą, a zawierającą wewnątrz nazwisko i adres autora.

Ubiegać się o nagrody powyżéj nadmienione mają prawo słuchacze Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarze, którzy w ostatniem dwuleciu otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień Doktora medycyny.

Z Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków dnia 11 lutego 1867 r.

Profesor Dr *Madurowicz*
t. r. Dziekan Wydziału lekarskiego.
Dr *Rosner* Sekretarz Wydziału lekarskiego.

— Według otrzymanej dziś depeszy telegraficznej ze Lwowa, wice-prezydent Rady miejskiej krakowskiej Ludwik Helcel i członkowie tejże Rady Langie i Samelson, wręczyli dziś p. Namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu na posłuchaniu osobnem dyplom obywatelstwa honorowego miasta Krakowa. Hr. Gołuchowski z zadowoleniem przyjął ten dowód czci i poważania sobie złożony.

— Nadesłano na nasze ręce z Sokołowa pod głoskami K. F. S. 4 złr. na wsparcie wracających z niewoli rosyjskiéj rodaków.

— Wczorajszy bal maskowy Medyków był niewątpliwie jedną z najbardziej urozmaiconych, najbardziej ożywionych w ciągu tych zapust zabaw publicznych. Wiele pięknych masek w kostiumach różnych narodowości, lub symboliczne mających znaczenie, a namaszczonych elegancyą, nie rzadko nawet świetniejących wytwornością przyborów, zapełniało salę, a niektóre z nich, jak n. p. nieoceniony żyd, który dowcipem tryskającym na zawołanie, zręcznemi improwizacyami, bawił i pociągał za sobą tłumy ciekawych, stanowić mogą epokę w rocznikach tutejszych balów maskowych. Ruchliwy Pierrot, dżokej wybornie ucharakteryzowany, kilku markizów, żeńczarka i t. p. nie powiemy że się odznaczali, gdyż wiele jeszcze innych masek było bardzo pięknych, lecz zwracali na siebie uwagę gracyą i pewną dystynkcyą. Niektóre maski kobiece mniej rzutne, mniej szukające sposobności mistyfikowania, niż tego cel maskarady wymaga, zdradzały nieoswojenie się z tego rodzaju zabawą osób, które może po raz pierwszy w ten obcy sobie świat wstępowały. Z początku wzajemny przegląd tylu rozmaitych postaci przeszkadzał tańcom, które się dopiero przed godziną 11tą rozpoczęły. Po północy wszyscy obecni bez różnicy brać już mogli udział w tańcach, które się przeciągnęły aż do rana, nie tracąc nic z początkowej swej ochoty. Liczba osób zgromadziła się znaczna, sala jednak nie była tak przepełnioną jak na dwóch poprzednich balach, danych przez uczniów innych wydziałów.

— Dnia 19 lutego umarł w Dreznie poeta i publicysta Roman **Zmorski**, licząc lat 42. Urodzony w Warszawie i tam wychowany, w młodzieńczym już wieku pisywał do *Przeglądu naukowego*, wydawanego w Warszawie przez Edwarda Dembowskiego i Skimborowicza. Aresztowany r. 1845, po wypuszczeniu z cytadelli przybył do Krakowa, następnie bawił w Poznaniu. Po wypadkach r. 1846 przemieszkiwał w Belgii i nad Renem, a potem zamieszkiwał stale na Łużanach w Budiszynie, i wyuczywszy się języka wendyjskiego, wydawał tam czasopismo *Stadło.* Podczas wojny wschodniej przebywał w Serbii, gdzie jako znawca języków słowiańskich pracował przeciw propagandzie rosyjskiej. Po wojnie bawił we Lwowie i w r. 1859 wrócił za amnestyą do Warszawy, lecz w parę lat uwięziony, wyniósł się znów za granicę. Od ostatniego powstania mieszkał w Dreznie chorzejąc ciągle. Prace jego w znacznej części rozrzucone po czasopismach zbiorowych. Część ich wydał Brockhaus w Lipsku. Osobno wyszły: „Pieśni narodowe serbskie“, 2 tomy w Warszawie 1853; „Wieża siedmiu wodzów“ we Lwowie i Warszawie; „Królewicz Marko“ w Warszawie; „Lazaryca“ w Warszawie 1860. Dramat jego „Merinica“ drukowany jest w *Przeglądzie powszechnym* drezdeńskim.

— W sobotę odbędzie się w Wiedniu ślub księcia Thurn-Taxis z panną Fontelive z Krakowa, aktorką teatrów wiedeńskich. Świadkami będą książę de la Rocca i ks. Karol Jabłonowski.

Również, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, książę Windischgraetz, właściciel majoratu, zaślubić ma aktorkę teatru nadwornego w Wiedniu pannę Baudius.

— Dzień 27go lutego zupełnie pochmurny. Śnieg po trosze parę razy prószył. Ciepło doszło do + 1°.4 od — 1°.4. Wiatr zachodni średni. Barometr postępując do góry, doszedł do 6téj godziny rano dnia 28 lutego do 329‴,21; termometr w tym czasie wskazywał — 2°.4 R.

— W piątek dnia 1go marca, Śgo Albina biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go lutego.

HOTEL POLLERA: Józef Drda aptekarz z Wieliczki, Karol Bahl kupiec, Antoni Klingatsch, Berta Sahreiberowa z Wiednia, A. Baron kupiec, Maksymilian Straus kupiec z Bilska, Aleksander Słapa naczelnik z Andrychowa, Mayer Kaufman kupiec z Lipska, Gramatyka naczelnik z Jaworznia.

HOTEL DREZDENSKI: Antoni i Leokadya Janochowie ze Strzelec, Jan Janocha notaryusz, Józef Misiągiewicz pełnomocnik z synem z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Józef Holcer właściciel dóbr z Galicyi, Antoni Giełdanowski naczelnik powiat. z Galicyi, Roman Michałowski właściciel dóbr z Galicyi, Antoni Tański właściciel dóbr z Olszanicy, Adolf Remer c. k. sędzia pow. z Chrzanowa, Józef Wiener kupiec, Jan Piller kupiec z Prus.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego toczyły się rozprawy nad zmianą dekretu z dnia 24 listopada. Po mowie ministra Rouhera, kilku słowach Olliviera i repliki Juliusza Favre, Izba 241 głosami przeciw 25 uchwaliła przejście do porządku dziennego. *Tiers-parti* na wezwanie Olliviera głosowała z większością.

Londyn 26 lutego. Zdaniem większej części tutejszych dzienników stanowisko gabinetu torysowskiego nie zostało utrwalone poprawkami wniesionemi na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej do rezolucyj reformy, lecz przeciwnie, zachwianem jeszcze więcej zostanie, jeżeli jakie zmiany w tym względzie nie zajdą.

Londyn 26 lutego. Disraeli cofa rezolucye tyczące się reformy i obiecuje wnieść 7go marca bil reformy. Gladstone wyraża swoje z tego powodu zadowolenie.

Florencya 27 lutego. Hr. Launay jedzie do Petersburga, aby wręczyć listy odwołujące go, a następnie udaje się do Berlina jako poseł. Garibaldi za swojem do Wenecyi przybyciem, przyjmowany był z zapałem.

Korfu 24 lutego. (Rządowa depesza grecka) D. 13 i 14 lutego zaszły w zachodnich stronach Krety bitwy. 8000 Turków wyruszyło z Heraklionu, i odniosło klęskę pod Gerakari, gdzie stracili oprócz jeńców, dwa działa, 5 chorągwi i 100 mułów. Posiłki nadeszłe z Kanei, nadaremnie probowały obsadzić powiat Selinos. Na innym punkcie wyspy 2500 powstańców pobiło 11 i 12go inny korpus turecki. Od tego czasu strony walczące pozostały na swoich stanowiskach. Donoszą o rzeziach, jakich się Turcy dopuszczają. Delegowani kreteńscy wzbraniali się jechać do Konstantynopola. Zgromadzenie narodowe kreteńskie obstaje przy swojem żądaniu przyłączenia wyspy do Grecyi.

Nowy Jork 26 lutego. Izba reprezentantów uchwaliła rezolucyę przywracającą podatek od bawełny. — Z Vera-Cruz donoszą 13go b. m., iż po wzięciu Zacateca, Miramon pobił Escobedo pod San-Luis de Potosi.

Wiedeń 27 lutego.

α. Sprawa szlezwicka zdaje się być jeszcze przedmiotem układów dyplomatycznych. Zapytano bowiem w Berlinie ze strony francuskiej, czy i kiedy zapewnione pokojem prażskim głosowanie w powiatach północnego Szlezwiku nastąpi. Rząd pruski odpowiedział grzecznie, ale odmównie i dał do zrozumienia, że pod względem postanowień traktatu prażskiego, takowe tyczą się jedynie Prus i Austryi, albowiem inne państwa nie miały żadnego udziału w jego układzie. Otóż gabinet tuileryjski zgłosił się do Wiednia z zapytaniem, czy rząd austryacki zechce kwestyę tę poruszyć, lecz jak słychać, tutejszy rząd nie myśli bynajmniej wdawać się w sprawę księstw Zaelbiańskich.

Wczoraj wieczór już po zamknięciu dziennika doszła nas depesza telegraficzna ze Lwowa wysłana w d. 27 b. m. godz. 2 m. 50 z doniesieniem o wyborze członków do nowego **Wydziału krajowego**. Wybrani zostali: z kuryi deputowanych włościańskich Dr Floryan **Ziemiałkowski** (na 62 głosów otrzymał 44, a Ławrowski 18); z kuryi miast Dr Franciszek **Smolka** (na 23 głosujących otrzymał głosów 22); z kuryi większéj własności Oktaw **Pietruski**; z całego Sejmu: Dr Maurycy **Kraiński**, Juwenal **Boczkowski** i Dr Kazimierz **Grocholski**. (*Gaz. Narod.* zamiast Grocholskiego wymienia Smarzewskiego). Zastępcami: **Ławrowski**, **Gros** i hr. **Badeni**. Dalsze wybory nazajutrz.

Sejm czeski został rozwiązanym. Ważny ten fakt obwieszcza nadeszły do Krakowa pocztą południową:

Patent cesarski z 26go lutego 1867 r. nakazujący rozwiązanie sejmu krajowego królestwa czeskiego i rozpisanie nowych wyborów.

My Franciszek Józef I. z Bożej łaski Cesarz Austryacki, itd., itd.

Namiestnik Naszego królestwa Czeskiego podał Nam do wiadomości uchwałę sejmu krajowego z 25go bm.

Uczucia wierności i przywiązania do Naszej osoby i do Naszego domu, które i przy tej okazyi ponowny znalazły wyraz, były jak zawsze miłemi Naszemu ojcowskiemu sercu, jako wierne echo znanego nam dobrze usposobienia ludu czeskiego.

Pilnie bacząc na rozwój pomyślności wszystkich części Naszego państwa i zdecydowani do popierania ich w dążeniu do swobodnego wewnętrznego rozwoju, uważamy w tej chwili za pierwszy i najważniejszy Nasz obowiązek monarszy, przywrócić do rychłego i pomyślnego zakończenia uregulowanie konstytucyjnych stosunków całej monarchii.

Sam sejm krajowy wypowiada przekonanie o konieczności i nagłości tego zadania. Skoro atoli tenże w większości swej powziął uchwałę, która, gdybyśmy jej chcieli użyczyć sankcyi Naszej, musiałaby cel ten zniweczyć, widzimy się spowodowani raz jeszcze odwołać się do ludności Naszego królestwa Czeskiego, i postanowić iż:

1. sejm krajowy Naszego królestwa Czeskiego ma być rozwiązanym w zastósowaniu § 10 ordynacyi krajowej i bezzwłocznie mają być rozpisane nowe wybory.

2. zastrzegamy sobie oznaczenie terminu powołania nowego sejmu krajowego.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu, dnia 26 lutego 1867 r. panowania Naszego dziewiętnastego.

Franciszek Józef w. r.
Beust w. r. — *Komers* w. r. — *Wüllerstorf* w. r. *John* fmp. w. r.

Na rozkaz najwyższy
Bernard Meyer. w. r.

W wczorajszym telegramie wiedeńskim w ostatnich depeszach *Czasu*, powinno być: „Rozwiązanie sejmu morawskiego **nie** jest zamierzone“ — zamiast „jest zamierzone“, gdyż adres stawia obok gotowości do wyborów, nie warunki, ale prośbę.

Obchód rocznicy wydania konstytucyi lutowej z szczególną ostentacyą odprawiony był w tym roku przez Niemców w Pradze. Szczegóły podamy jutro.

Sejm dolno-austryacki uchwalił wystósowanie adresu do korony z prośbą o zawieszenie ustawy w przedmiocie uzupełnienia armii.

We wtorek odbyło się w Zagrzebiu otwarcie jeneralnej kongregacyi komitatu zagrzebskiego. Nadżupan Kukuljewicz zwracał uwagę w przedmowie zagajającej na groźną sytuacyę teraźniejszą i dodał wśród hucznych okrzyków zgromadzenia, iż naród chorwacki nie zginie, dopóki na południu żyje z bronią w ręku. — Kongregacya postanowiła upraszać w reprezentacyi J. K. Mość o powołanie sejmu chorwackiego i zawieszenie ustawy o uzupełnianiu armii. Uchwaliła złożyć także u stóp tronu oświadczenie, iż komitat obstawać będzie niezachwianie przy 42 artykule uchwał sejmu z r. 1861 (warującym odrębność królestwa) i upraszać J. K. Mość o przywrócenie nienaruszalności Trójkrólestwa. Uchwalono także, iż stanie się winnym zdrady kraju, ktoby dążył do oderwania od Trójkrólestwa choćby piędzi ziemi. Uchwały powyższe powzięto jednogłośnie, a tegoż dnia jeszcze otrzymały one chrakterystyczną sankcyę ludu w pochodzie uroczystym do pomnika Jellaczyca, przy którym odśpiewano narodowe pieśni chorwackie.

Gaz. Augsburska donosi z nad granicy polskiéj, że tak w Królestwie jak i w prowincyach nadbaltyckich Rosyi miano otrzymać w wojsku rozkaz gotowości do pochodu w połowie kwietnia, a powszechnie mniemają, że wielki ruch wojsk nad Prut nastąpi z powodu sprawy wschodniéj. Wiadomość tę powtarzamy z tem dołożeniem, że w stronach bliższych nas nic nie wiadomo o podobnym rozkazie, lecz między wojskiem krąży wieść, że pójdą na Turka. Wiadomo zaś, że ilekroć zanosiło się na wojnę, zawsze podobne pogłoski bywały rozpuszczane między wojsko, chociaż nie zawsze przychodziło następnie do wojny.

Telegram petersburski donoszący nam wczoraj o treści artykułu *Inwalida*, zasługuje na wielką uwagę. Dotychczas dzienniki rosyjskie wypowiadały tylko sympatyę swoją dla chrześcijańskich poddanych Turcyi, wypierały się zaś, aby Rosya chciała rozbić Turcyę. *Inwalid* dopiero, najbardziej urzędowy dziennik, mówi wyraźnie, że nie ma innego wyjścia, jak nadać chrześcianom udzielność, albowiem wszelkie reformy są wobec koranu niepodobne. Zanim ocenić będzie można należycie doniosłość tego oświadczenia, trzeba poznać artykuł w całości; wszelako z tych jego telegrafowanych wyrazów widać już, że *Inwalid* ma na myśli plan utworzenia z prowincyj chrześcijańskich, małych krain autonomicznych pod zwierzchnictwem Sułtana. Zapewne zechce Rosya zastósować ten systemat naprzód do Kandyi.

Gabinet angielski miał podobnie jak francuski wystósować notę w sprawie wschodniej, i zarówno z francuskim żądać, aby sprawy bieżące, jakiemi są serbska i kreteńska, załatwione były bezpośrednio, inne zaś kwestye ogólnego znaczenia, mają być wzięte osobno na uwagę. Zarazem jednak gabinet londyński stawia taki warunek, że co do sporu serbskiego, tyczącego się wyprowadzenia wojsk tureckich z twierdz serbskich, zostawia tę rzecz zupełnie własnemu uznaniu Porty, co się zaś tyczy Krety, zastrzega, aby nie było mowy o odstąpieniu tej wyspy.

Prażska *Politik* zamieszcza telegram z Wiednia, który mówi, że Turcya notyfikowała odwołanie wojska swego z Belgradu. Tym sposobem spór z Serbią byłby załatwiony.

Z powodu doniesienia *Avenir national* z Hagi o wyjaśnieniach danych Izbie niższej holenderskiej przez ministeryum na tajnem posiedzeniu, o krokach militarnych przez Prusy na granicy holenderskiej, *Nordd. allg. Ztg* powiada, że kroki te tyczyły się zatamowania księgosuszu, aby się z Belgii do Prus nie dostał; a z tego *Avenir national* zrobił żądanie „sprostowania granic.“ Wszelako berliński dziennik rządowy zamilcza zupełnie o podobnem doniesieniu *Indép. belge*, które się tyczyło nie „sprostowania granic,“ lecz przyjęcia do Luxemburga załogi pruskiej, a zatem przywrócenia w Luxemburgu twierdzy Związku niemieckiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 28 lutego. Uchwała zmieniająca §§ 11 i 13 ordynacyi wyborczéj, otrzymała sankcyą. Zastępcami do **Wydziału** z całego sejmu: **Kabat**, **Stanisław Tarnowski**, **Pfeifer**. Obecnie sprawozdanie komisyi petycyjnéj.

Peszt 27 lutego wieczór. W klubie Deaka zapowiedział Andrassy, że rząd węgierski na jutrzejszem posiedzeniu sejmu wniesie propozycyę tyczącą się podatków, poboru rekruta, komitatów, juryzdykcyi i dziennikarstwa, i upraszać będzie, aby już w sobotę przedmioty te przyszły na porządek dzienny. Deak podniósł ważność oznaczenia kolejności tych wniesień i przytoczył, które są najpraktyczniejsze.

Paryż 27 lutego wieczór. Dzisiejszy *Monitor wieczorny* zapisuje jednozgodną radość Węgier z powodu zamianowania ministerium. Należy zdaniem jego żywić życzenia dla szczuplejszej Rady państwa, tudzież, aby Cesarz Austryacki mógł sprawiedliwie pogodzić tradycye z wymaganiami postępu ducha czasu. Potrzeba silnego państwa, aby stworzyć węzły między tak różnorodnemi plemionami i Europą. Równowaga wymaga niezbędne istnienia i pomyślności wielkiej monarchii, która przeznaczoną jest zajmować znakomite miejsce między Wschodem a mocarstwami zachodniemi.

Nowy Jork 27 lutego. Senat uchwalił rozwiązanie milicyi krajów południowych, a odrzucił bil względem puszczenia w obieg pieniędzy papierowych.

Kursa. **Wiedeń** 28 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·50. — Pożyczka narodowa 72·10 — Losy z roku 1860 90·—. — Akcye banku 755.— Akcye kred. 192·70. — Londyn 127·40. — Srebro 125·50.— Dukat 5·99.

Paryż 27 lutego wieczór. Renta w końcu 69·97.

☞ Do numeru dzisiejszego dołącza się Sprawozdanie z 3go posiedzenia sejmowego.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

L. 103.

Sprostowanie.

W dodatku Nr. 46 Gazety Narodowej jest umieszczona wiadomość w Kronice zupełnie nieprawdziwa i tendencyjna o odbytem posiedzeniu Towarzystwa Stenografów polskich i ruskich z dnia 24 t. m, mianowicie jakoby na témże posiedzeniu zapadła uchwała „większością głosów" aby zlać się z I. galic. Towarzystwem Stenografów. Fakt ten zgoła jest fałszywy, gdyż podobnej treści uchwała zapadła jeszcze na walném zgromadzeniu naszego Towarzystwa dnia 3 Czerwca 1866; zaś co do owych wichrzeń „kilku intrygantów" dodamy to, że p. Lubin Olewiński, chcąc przeszkodzić zamierzonej uchwale przez Towarzystwo nasze wytoczenia mu procesu za nadużycia— jakich tenże w ciągu swego byłego urzędowania jako przewodniczący w peryodzie od dnia 13 Grudnia 1864 do Marca 1866 się dopuścił, mianowicie co do nieuszanowania własności Towarzystwa— zjawił się w sali obrad, w otoczeniu osób do Towarzystwa nienależących, a nam nieznanych indywiduów, i dopuścił się tamże czynów, za które Dyrekcyja w myśl powziętej uchwały przez Towarzystwo tak p. L. O. jak i jego wspólników sądownie zapozwała

Przez ten ubolewania godny czyn Pana L. O. walne zgromadzenie musiało być odroczonem, i tylko odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie.

Dyrekcyja Towarzystwa Stenografów polskich i ruskich. (418-1).

We Lwowie dnia 26 lutego 1867.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76¼	74¼
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	168
Talary prs. za 100 tal.	191	187
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr. .	126½	125
Dukat ważny. . . .	6 5	5 90
Napoleon d'or . . .	10 25	10 5
Półimperyały rosyjs.	10 55	10 35
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
— — stare „	79 50	78 50
Oblig. indem. „	73 —	71 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	223	218
„ L.-Cz. z całą wpł.	186	184

Wiedeń 27 lut. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki. . . .	61	90
5% Pożyczka narod.	72	20
Akcye banku wied.	759	
— — kred.	191	90
Losy 5% z r. 1860.	89	80
Srebro	125	75
Londyn 10 funt. szter	127	50
Dukat pojedynczy .	6	—

Wiedeń 26 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 75	57 60
— Pożyczka narod.	72 50	72 30
— Metaliki na m. k.	62 50	62 30
— Obl. ind. niż. Aus	88 —	87 —
— — czeskie	90 —	89 —
— — węgiers.	73 75	73 25
— — chor. i b.	76 —	75 —
— — galicyjs.	71 50	70 75
— — bukow.	70 50	70 —
— — siedmgr.	70 50	70 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 30	91 10
4% Galicyjskie. . .	— —	75 —
5½% Węgiersk. los.	96 —	89 —
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	150 50	150 —
— — — 1854	80 25	79 75
— — — 1860	90 20	90 —
— — — 1864	84 70	84 50
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	132 50	132 25
— żegl. par. na D.	— —	89 —
— Ks. Esterhazy	95 —	85 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Palfy .	27 —	26 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		27 —	26 —
— hr. St. Genois .		25 —	24 —
— miasta Budy . .		27 50	26 50
— ks. Windischgr.		19 —	18 —
— hr. Waldstein .		22 50	21 50
— hr. Keglevich .		14 25	14 —
— Rudolfa. . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		765	763 —
Zakładu kredytowego		194 20	194 —
Żeglugi par. na Dunaju		497 —	495 —
Kolei półn. Ferdynan.		1668	1665
— rządowéj fr.-a.		212 50	212 30
— zachodniéj c. El.		150 —	149 50
— Pardubickiéj .		134 —	133 75
— południowéj .		210 —	208 50
— Galicyjskiéj . .		224 50	224 —
Czerniow. z wpł. 80%		186 25	185 75
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	107 90	107 75
Augsg. 100 zł. nr	5	107 10	106 80
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	107 20	106 90
Hamb. 100 mark.	3½	95 20	95 —
Londyn 10 fun.	4½	127 90	127 40
Paryż 100 frank.	3	50 80	50 80

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 40	17 30
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 2	6 1
— — obrączk.	6 2	6 1
Złoto *al marco* . .	6 —	5 99
Napoleondory . . .	10 22	10 21
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 65	10 60
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 75	12 70
Imperyały rosyjskie	10 50	10 45
Srebro	126 —	125 75
— kupony . . .	126 50	126 25
Talary związkowe .	1 89	1 88
Pruskie bilety kas. .	1 89	1 88½
Lwów 26 lutego.		
Dukat	6 5	5 96
Półimperyał rosyjski	10 48	10 35
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 92
Talar pruski . . .	1 91	1 88
Listy gal. b. kup. w. a.	75 92	75 17
— — m. k.	79 58	78 83
Obligi indem. b. kup.	71 58	70 83
Akc. kol. gal. b. kup.	226 67	223 67
„ „ lwow.-czer.	187 25	184 92

Warsz. 26 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 10
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	73 83	73 50
kupon „	— —	— 71⅑
Listy likwidacyjne .	58 85	57 50
kupon „	— —	— 95⁵⁄₉
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	71 50	71 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	108 75	108 25
Wrocł. 26 lutego.		
Banknoty austryac. .	79¹¹⁄₁₂	79⁵⁄₁₂
Polskie bilety bank. .	81¹¹⁄₁₂	81⁵⁄₁₂
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 27 lutego		
Renta 3%	69 82	
Londyn 27 lutego.		
Konsole	91¹⁄₁₆	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.
Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.
Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*